Opłata uiszczona ryczałtem

Cena numeru 15 groszy

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 6

Warszawa, dnia 6 lutego 1938 roku

Rok II

Wszyscy do pracy—w szeregach OZN

Głos Czytelnika z powiatu błońskiego

Deklaracja ideowo-polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego, która ogłoszona została przed rokiem, w jednym z punktów powiada:

„Zagadnienie wsi jest jednym z najważniejszych i najtrudniejszych zagadnień w Polsce. Od jego rozwiązania zależy w dużym stopniu proces narastania sił Państwa".

My chłopi polscy garniemy się pod sztandar Obozu Zjednoczenia Narodowego, bo wierzymy, że nie są to demagogicznie rzucane hasła, lecz uczciwe stwierdzenie prawdy i chęć podniesienia wsi z jej dotychczasowego stanu. To wszystko, co w Deklaracji lutowej powiedziano o wsi, nacechowane jest umiarem, powagą i rzetelną troską o lepszą dolę chłopa. My to wszyscy należycie doceniamy i uznajemy.

Ale to jeszcze z naszej strony mało. Jeżeli my, ludzie wsi, Deklarację darzyć będziemy tylko uznaniem, jeżeli nawet staniemy w szeregach Obozu Zjednoczenia Narodowego, a nie będziemy czynnie brać udziału w jego pracach, to nie spełnimy jeszcze ciążących na nas obowiązków. Pamiętajmy, że większość środków, jakimi Obóz Zjednoczenia Narodowego pragnie zagadnienie wsi rozwiązać, jeśli ma doprowadzić do pożądanego celu, musi być przeprowadzona ze współudziałem wsi, a niejednokrotnie tylko przez nią.

Dzięki nam samym musi zniknąć nieuświadomiony, pełen niewiary i bierności życiowej chłop, musi on się przekształcić na świadomego, twórczego obywatela, zdolnego do budowania własnymi rękoma sobie lepszej doli, a Ojczyźnie potęgi i mocy.

Pamiętajmy, że nic nam z tego nie przyjdzie, iż będziemy tylko stwierdzać zaniedbanie wsi, ciężką dolę rolnika i jego dzieci, iż będziemy tylko narzekać na różne bolączki i dolegliwości i winić za to innych.

My sami musimy starać się dolę wsi polepszyć, musimy z wiarą we własne siły zabrać się do pracy, zwalczać wszelkie przeciwności i podawszy sobie dłonie nie ustać we wspólnym i ofiarnym wysiłku, aż jaśniej słońce zaświeci w chłopskie chaty.

A ileż to pracy czeka na nas w gromadzie czy gminie?

Popatrzmy na nasze drogi, gdzie brnąć musimy po kolana w błocie, na których łamiemy wozy, zabijamy konie. Czy niejedną z tych dróg nie moglibyśmy sami własną, zbiorową pracą naprawić? Napewno tak. Trzeba sobie tylko powiedzieć, że to może i musi być zrobione przez nas samych.

Policzmy, ile jest w naszej gminie Kas Stefczyka, Kółek rolniczych, Spółdzielni, Domów Ludowych i innych organizacyj gospodarczo-społecznych. Jeśli nawet któreś z nich są w gminie, jak działają i ilu liczą członków? A przecież organizacje takie należycie zorganizowane i dobrze postawione, zmieniłyby zupełnie oblicze naszej wsi.

Nie oglądajmy się tylko na czyjąś pomoc. Nie czekajmy jakiegoś rozkazu. Sami organizujmy wieś, sami dbajmy o pomyślność i rozwój organizacyj, a przekonamy się, że biedę można ująć za łeb i wyprowadzić ze wsi.

Deklaracja lutowa mówi o reformie rolnej, o komasacji i melioracji, o podniesieniu kultury rolnej i zracjonalizowaniu zbytu produktów rolnych, o udostępnieniu kredytu dla rolnika i t. d. Podkreślenie tych zagadnień dowodzi, że Obóz Zjednoczenia Narodowego pełnią troski otoczy wieś. W ramach Obozu znajdujemy rozwiązanie tych palących spraw, które, zrealizowane przy współudziale rolnika, pozwolą mu orać spokojnie własny zagon w nadziei, że da mu on chleb, że nie będzie musiał wyzbyć się swych produktów za półdarmo, że Państwo przyjdzie mu z pomocą w potrzebie, roztoczy nad nim opiekę i pozwoli mu być pełnowartościowym obywatelem.

Do pracy stańmy z tym głębokim przekonaniem, iż nadzieje nasze nie będą zawiedzione, że ci, co wyszli ze wsi, co prowadzili nas do walki o wolność Ojczyzny, z tą samą energią i zapałem poprowadzą nas do pracy nad dźwignięciem wsi i całej Polski na wyższy poziom.

Bolesław Skrętny,
Skuły, pow. błoński, woj. warszawskie.

Premier gen. Sławoj-Składkowski na Wileńszczyźnie

Prezes Rady Ministrów i minister Spraw Wewnętrznych gen. Felicjan Sławoj-Składkowski dokonał w dniach 28 i 29 ub. m. w towarzystwie woj. Ludwika Bociańskiego dwudniowego objazdu powiatów: brasławskiego, święciańskiego, dziśnieńskiego i postawskiego w woj. wileńskim.

W pierwszym dniu premier dokonał inspekcji urzędu gminnego w Turmontach, interesując się budżetem oraz szkołami powszechnymi Marszałka J. Piłsudskiego. W Tylży zwiedził miejscowy kościół, świetlicę i szkołę, po czym zostawił na cele społeczne i oświatowe gminy zł. 410.

Dla nowoutworzonej mleczarni okręgowej w Ignalinie oraz na różne cele społeczne i pomoc dla najbiedniejszych premier zostawił w powiecie święciańskim 420 zł.

Na strażnicach K. O. P.-u interesował się stosunkami pogranicznymi.

W drugim dniu objazdu premier gościł w Drui nad Dźwiną, badając sprawę emigracji robotników rolnych na Łotwę oraz przeprowadził inspekcję urzędu gminnego. W kilku miejscowościach pracujących wzorowo zostawił również większe kwoty pieniężne na cele społeczne, oświatowe, budowę domów i świetlic ludowych.

Wszędzie zaś dowiadywał się w rozmowach z rolnikami o warunkach ich pracy, zbiorach, zapasach, słowem o wszystkich bolączkach i niedomaganiach chłopskich.

Premier stwierdził poprawę gospodarczą zlustrowanych powiatów i duży wysiłek społeczeństwa, zmierzający do podniesienia wzwyż Ziemi Wileńskiej. Oceniając ten rzetelny wysiłek ludności, polecił przedstawić ponad 80 osób z wymienionych uprzednio powiatów do odznaczenia krzyżami zasługi.

Podróż trwała w trudnych warunkach atmosferycznych, spowodowanych zamiecią śnieżną i dużymi zaspami na drogach i torach i w dużej mierze odbywała się na chłopskich saniach.

Równe prawa — równe obowiązki

Przemówienie premiera gen. Składkowskiego

Na zakończenie obrad nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych w komisji budżetowej Sejmu w dniu 24 ub. m. premier gen. Składkowski wygłosił przemówienie — oświetlając w nim te zagadnienia, które poruszyli posłowie w dyskusji, mianowicie: sierpniowy strajk rolny w Małopolsce, samorząd i sprawę mniejszości.

Odnośnie strajku rolnego premier Składkowski stwierdził, że przy likwidacji gorszących zajść policja nie użyła broni niepotrzebnie. Niejednokrotnie, gdy chłopi wykazali mniej bojowości i usłuchali wezwań do rozejścia się i spokoju, salw policyjnych nie było. Tak było m. in. na drodze z Dubiecka do Dynowa, gdzie gromada chłopów w liczbie 40-tu kilku osób strzegąca barykady na drodze — rozeszła się spokojnie, przepuszczając policję bez zaatakowania.

Dalej premier Składkowski nadmienił, że w procesach o zajścia w Małopolsce Sądy skazały 317 osób. Wyroki są surowe, ponieważ przestępstwa były duże. Ale ani razu nie było powiedziane w nich, że policja użyła broni niepotrzebnie. Jest to dowód, że policja działała w sposób oględny i występowała tylko wtedy, kiedy to było konieczne.

WYBORY DO SAMORZĄDÓW

Przechodząc do samorządu premier stwierdził, że na trzy tysiące sto kilkadziesiąt gmin mamy tylko 111 wójtów mianowanych. Reszta jest wybierana. Ostatnie wybory sołtysów przeprowadzone były i są przeprowadzane w sposób uczciwy. Ten tylko nie może być wybrany, i zatwierdzony, kto jest nielojalny wobec Państwa. Natomiast ten — kto wykaże się, że będzie pracował, choćby był ze stronnictwa opozycyjnego, ma być wybrany i ma objąć urzędowanie. Taka sama linia utrzymana zostanie i przy następnych wyborach samorządowych, których odbędzie się w tym roku dużo.

MNIEJSZOŚCI NARODOWE

Naród Polski winien w sobie rozbudzić wysoką świadomość, że od jego stosunku do mniejszości narodowych zależą w znacznym stopniu losy Polski! Naród polski powinien uważać, by w jego zewnętrznych przejawach do mniejszości ten stosunek był zawsze godny tradycji tolerancji i godny wielkiego ducha narodu.

Od mniejszości natomiast Państwo wymaga lojalności — nie tej tylko zewnętrznej, lecz prawdziwej, bogatej w treść pracy nad wzmocnieniem potęgi i siły Państwa, z którym dana mniejszość jest związana. Równe prawa nakładają na obywateli równe obowiązki.

UKRAIŃCY

Za czasów współżycia z Polską naród ukraiński rozwija się szybko kulturalnie i gospodarczo. W ostatnich latach naród ukraiński wykazuje wiele zniecierpliwienia w dążeniu do rozbudowy swych uprawnień, do przyspieszenia w sposób gorączkowy swego rozwoju i prostowania tego, — co w ciągu wieków zostało pokrzywione.

W obecnej chwili nie ma podstaw do tej niecierpliwości a to tym więcej, iż dla dobra Państwa i współżycia między większością a mniejszością potrzebny jest spokój. I w Państwie tak jak w rodzinie nie zbuduje się dobrej sprawy drogą nienawiści, drogą zazdrości i wyrywaniem sobie dobra rodzinnego.

ŻYDZI

Z kolei premier Składkowski przeszedł do omówienia sprawy żydowskiej. O ile fizyczna walka z Żydami, zakłócająca spokój publiczny traktowana i tępiona jest przez Rząd, jako objaw zwykłego barbarzyństwa, o **tyle jeżeli chodzi o podwyższenie poziomu życia chłopa polskiego** i ujęcie przezeń warsztatów handlowych. Rząd nie tylko nie powstrzymuje walki ekonomicznej, ale popiera, bo to są wyższe wartości narodu. Takie postępowanie nakazują żywotne interesy Polski. Dlatego Żydzi muszą zrozumieć tę sytuację, muszą zrozumieć, że walka ekonomiczna z nimi nie jest naruszeniem ich praw, ani też nie jest atakowaniem ich, jako obywateli państwa.

W zakończeniu przemówienia premier Składkowski jeszcze raz podkreślił niezłomną wolę Rządu polskiego pójścia dalszą drogą życzliwości, jednakowych praw dla wszystkich obywateli Państwa oraz drogą utrzymania spokoju.

Z prac Sejmu i Senatu

Obrady komisji budżetowej Sejmu rozpoczął w ub. tygodniu budżet Min. Spraw Wewnętrznych. Omówił go w obecności premiera gen. **Sławoj-Składkowskiego** pos. **Wojciechowski.**

STRAJK CHŁOPSKI

Sprawozdawca po dokładnym zapoznaniu komisji z zagadnieniem młodego pokolenia oraz z kwestią mniejszości narodowych przeszedł do omówienia społecznego podłoża strajku chłopskiego. Podłoże to sięga jeszcze czasów zaborczych, kiedy to wytworzył się pewien typ polityki ludowej, wyrosłej na poczuciu krzywdy chłopskiej podczas pańszczyzny. Doszła do tego struktura rolna wsi małopolskiej—zmuszająca tamtejszego chłopa do życia w nędzy. Przysłowiowa nędza Galicji była główną przyczyną, że chłopi małopolscy poszli na antyrządową agitację Str. Ludowego.

CZYM ZJEDNAĆ MOŻNA CHŁOPÓW

Mówca opowiedział się następnie za dopuszczeniem chłopa do rządów oraz za uwzględnieniem żądania samorządu i szybkiej przebudowy ustroju rolnego.

PRZEBUDOWA USTROJU ROLNEGO

Pos. **Hyla** mówił o wzroście radykalizmu wśród młodzieży wiejskiej, co jest wynikiem ciężkiej bardzo dzisiejszej rzeczywistości wsi. Młodzież ta jednak stanowi element bardzo patriotyczny i w pracy dla Państwa położyć może wielkie zasługi.

Na zakończenie dłuższe przemówienie wygłosił premier gen. Składkowski, które podajemy oddzielnie.

OBRADY KOMISJI BUDŻETOWEJ SEJMU NAD BUDŻETEM MIN. KOMUNIKACJI

W dalszym ciągu swych obrad nad projektem budżetu Państwa komisja budżetowa Sejmu rozpatrzyła w dniu 26 ub. m. budżet Ministerstwa Komunikacji.

Przemówienie posłów w dyskusji, jak również mowę ministra **Ulrycha** cechowało podkreślenie ważności środków komunikacyjnych dla celów obrony kraju. Minister Ulrych podkreślił w przemówieniu pomoc, jaką otrzymali rolnicy okolic dotkniętych nieurodzajem lub klęskami żywiołowymi w postaci dużych zniżek w przewozie sprowadzanych z innych obszarów Polski ziemiopłodów.

W dyskusji pos. **Zakrocki** zwrócił uwagę na dość częste i duże spóźnianie się pociągów. Pos. **Hyla** zgłosił rezolucję, wzywającą Rząd do przyznawania ludności wiejskiej większych ulg przy wycieczkach masowych o charakterze społeczno-wychowawczym oraz 50 proc. zniżki przejazdowej dla delegatów na zjazdy czy kursy oświatowe i gospodarcze organizowane przez organizacje rolnicze spółdzielcze i młodzieży wiejskiej.

EMERYTURY I ZAOPATRZENIA INWALIDZKIE W KOMISJI BUDŻETOWEJ SENATU

Równocześnie komisja budżetowa Senatu obradowała nad projektem budżetu emerytur i zaopatrzeń oraz rent inwalidzkich i pensji. W dyskusji senatorowie wypowiedzieli się przeciwko odsyłaniu na emeryturę urzędników w sile wieku. W zakończeniu członkowie komisji złożyli hołd weteranom z 1863 r.

BUDŻET MIN POCZT I TELEGRAFÓW

W obradach komisji budżetowej Senatu w ub. tygodniu dużo uwagi poświęcono sprawom listonoszów wiejskich i Polskiego Radia.

Minister **Kaliński** w swym przemówieniu zaznaczył, że dotychczas uruchomiono 3 tys. 500 listonoszów wiejskich. W bieżącym roku dostaną listonoszów wiejskich, województwa: białostockie i wołyńskie. Pozostaną więc jeszcze tylko woj.: poleskie, nowogródzkie i wileńskie.

Pos. **Gwiżdż** i pos. **Malinowski** poruszali sprawę radia dla wsi, domagając się usunięcia jego niedomagań, szczególnie pod względem językowym.

BUDŻET MIN. PRZEMYSŁU I HANDLU

W komisji budżetowej Sejmu w dniu 27 ub. m. referat o projekcie budżetu Min. Przemysłu i Handlu wygłosił pos. **Sikorski.** Sprawozdawca wypowiedział się **przeciwko istnieniu karteli, hamujących dynamikę rozwoju gospodarczego Polski i sprzecznych z interesami konsumenta,** oraz przeciwko zbytniej opiece państwowej w dziedzinie obrotu gospodarczego.

W obradach nad budżetem wypowiadało się szereg posłów m. in. pos. **Sowiński** podniósł znaczenie Państw. Instytutu Geologicznego, który przez swoje badania i znane na terenie wsi wiercenia doprowadził do wykrycia całego szeregu minerałów w różnych częściach naszego kraju. Pos. **Peleński** stwierdził, że chłop małorolny na Podkarpaciu, gdzie dokonywane są wiercenia musi znaleźć sobie inny warsztat pracy, do czego posłuży mu odstępne otrzymane za grunt wzięty pod badania. Pos. **Hyla** wypowiedział się za podwyższeniem kwoty na rozwój przemysłu chałupniczego, ludowego.

Omawiając obecną politykę Min. Przemysłu i Handlu, min. **Roman** poruszył szereg spraw związanych z uprzemysłowieniem kraju i rozwojem handlu, podkreślając przy tym szkodliwość karteli, śrubujących ceny artykułów pierwszej potrzeby oraz problem przemysłu ludowego.

O WĘGLU DLA WSI CICHO

Szkoda tylko, że nie znalazło swego wyrazu na obradach nad budżetem Min. Przemysłu i Handlu zagadnienie taniego węgla dla wsi zwłaszcza w ciężkich miesiącach zimowych. Dzieci bowiem chłopskie obok nie dojadania muszą często cierpieć zimno w domu.

POŁOŻENIE POLAKÓW ZAGRANICĄ

W komisji budżetowej Senatu był rozpatrywany tego samego dnia budżet Min. Spraw Zagranicznych. Obrady komisji toczyły się głównie nad sytuacją Polaków na obczyźnie.

POLACY ZA OLZĄ

Sen. **Gwiżdż** porusza opłakane położenie ludności polskiej w Czechosłowacji. W stosunku do tej ludności dzieją się tam niesłychane nad-

(Dalszy ciąg na str. 3-ej).

Nowy przewodniczący Okręgu wileńskiego Organizacji Wiejskiej O. Z. N.

Dnia 25 stycznia b r. w związku z oświadczeniem, podanym w prasie wileńskiej z dn. 22-go stycznia, przewodniczący Okręgu wileńskiego Organizacji Wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego inż. Stanisław **Perzanowski** został zawieszony w czynnościach przez Szefa OZN.

Inż. Perzanowski zgłosił się dn. 26 stycznia do Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. **Skwarczyńskiego,** składając rezygnację z zajmowanego dotychczas stanowiska.

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego rezygnację przyjął, powołując tymczasowo na stanowisko przewodniczącego Organizacji Wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego Okręgu wileńskiego prof. Staniewicza.

(Dokończenie ze str. 2-ej)

użycia jak np. plany przesiedlania ludności rolniczej rdzennie polskiej w głąb kraju a sprowadzanie stamtąd Czechów na tereny czysto polskie. Mówca stwierdził zbliżenie się Polaków do Słowaków i spólne ich poczynania w walce o swe słuszne prawa w Czechosłowacji. Wiemy tu są i pewne koła polskie.

Oto sen. **Zarzycki** omawia prawie że identyczne artykuły na temat Polaków w Czechosłowacji, które ukazały się w „Polonii" — organie Korfantego i „Duchu Czasu" — wrogim w stosunku do Polaków piśmie czeskim.

POLACY W NIEMCZECH

Sen. **Jeszke** zwraca uwagę, że język i szkoły polskie są głównymi pionierami polskości na obczyźnie. Położenie ludności polskiej w Niemczech i w Gdańsku — zdaniem mówcy — nie jest zadawalniające.

...I NA LITWIE

Na Litwie — jak zeznaje sen. **Bisping**—prześladowanie Polaków nie tylko nie ustało, ale zaostrzyło się na skutek rozwiązania polskich organizacji

Rozważając sprawę kolonii i emigracji sen. **Lechnicki** zaznaczył, że nie jesteśmy w stanie wchłonięcia przyrostu ludności, a zatem sprawa emigracji, szczególnie ludności wiejskiej do własnych kolonii jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi.

OKRESOWA EMIGRACJA NA ŁOTWIE

W odpowiedziach wiceminister **Szembek** poruszył m. in. sprawę losu 30 tysięcznych zastępów sezonowych emigrantów rolnych na Łotwie a także omówił kolejno położenie Polaków poza granicami kraju.

NASZE SIŁY ZBROJNE FILAREM BEZPIECZEŃSTWA KRAJU

Na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu w dniu 28 ub. m. rozpatrywany był budżet Min. Spraw Wojskowych.

BUDŻT WOJSKOWY JEST ZA NISKI

Referat o budżecie Min. Spraw Wojskowych wygłosił pos. Starzak. Na wstępie mówca podkreślił, że położenie tak geograficzne jak i polityczne Polski zmusza nas do specjalnej troski o gotowość obronną Państwa.

Obecna sytuacja międzynarodowa, nakazuje narodowi polskiemu zdobyć się na wyjątkowy wysiłek dla zabezpieczenia odzyskanej niepodległości.

Nasz budżet wojskowy jest w porównaniu do olbrzymich sum, jakie wydają nasi sąsiedzi na zbrojenia, za niski. Stanowi on bowiem w przybliżeniu 7 proc. budżetu wojskowego Sowietów, 11 proc. Anglii, 12 proc. Francji i nawet 82 proc. Czechosłowacji.

Referent poruszył następnie zagadnienia rozwoju naszego lotnictwa, floty wojennej i przemysłu wojennego w Centralnym Okręgu Przemysłowym.

DYSKUSJA

Pos. **Długosz** uważa skasowanie podatku wojskowego i wprowadzenie zastępczej służby wojskowej za rzecz wysoce pożyteczną. Do usprawnienia służby zastępczej przyczyniliby się niewątpliwie oficerowie, kierując podjętymi pracami.

Pos. **Bakon** zaznacza, że w dzisiejszej epoce wielkim zamierzeniom mogą przewodzić tylko ludzie, którzy prowadzą armię. Dlatego dzisiejszy Wódz Naczelny Marszałek Śmigły-Rydz pokrywa swoim autorytetem Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Pos. **Dudziński** wnosi o popieranie hodowli koni przez armię.

POTĘPIENIE SPRAWCÓW ZAJŚĆ W DNIU 11 LISTOPADA

Pos. **Walewski** mówi o zajściach, jakie miały miejsce w dniu Święta Niepodległości w Poznaniu i Lwowie, a które to zajścia zostały zgodnie przez społeczeństwo potępione. Wszelkie bowiem tarcia winny się kończyć tam, gdzie zaczyna się więź między armią i społeczeństwem.

MOWA MIN. KASPRZYCKIEGO

Uczestniczący w obradach komisji budżetowej Sejmu minister Spraw Wojskowych gen. T. Kasprzycki wygłosił przemówienie, w którym omówił całokształt zagadnień związanych z Armią.

Minister zaznaczył, że dzięki powstaniu Centr. Okręgu Przemysłowego idzie planowa rozbudowa przemysłu wojennego. Aby zaś do wojska przybywał element przeszkolony już częściowo ministerstwo prowadzi na szeroką skalę zakreślone przysposobienie wojskowe młodzieży.

ŻOŁNIERZ PEŁNOWARTOŚCIOWYM OBYWATELEM PAŃSTWA

W samej zaś Armii nie szczędzi się wysiłków, aby wychować żołnierzy na pełnowartościowych obywateli Państwa, uświadomionych narodowo i państwowo drogą nauki obywatelskiej.

WSPÓŁPRACA WOJSKA ZE SPOŁECZEŃSTWEM

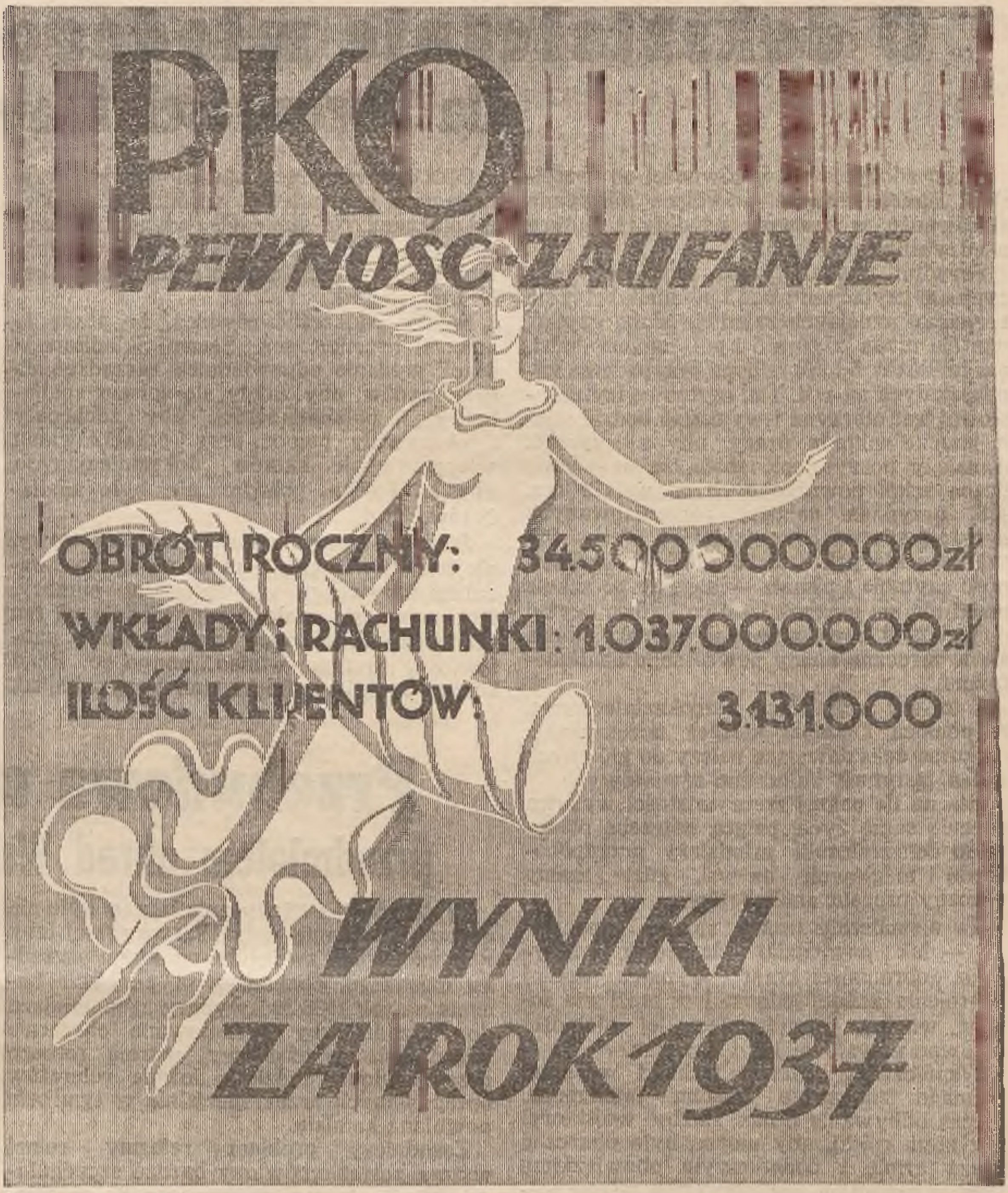
Przechodząc do zagadnienia współdziałania wojska z najszerszymi warstwami społeczeństwa, minister gen. Kasprzycki zaznaczył, że w akcji wzmożenia gotowości obronej Państwa wielką rolę odgrywa ścisły kontakt społeczeństwa z armią. Związek ten stale się pogłębia i utrwala.

OFIARNOŚĆ SPOŁECZEŃSTWA NA RZECZ ARMII

Kończąc przemówienie minister zwrócił uwagę komisji na trwałą ofiarność społeczeństwa na rzecz dozbrojenia Armii. Drobne, ale powszechne datki obywateli świadczą o zapewnionej miłości, zaufaniu i szacunku ze strony narodu dla Armii. Ona też nie szczędzi trudu i w pracy ani na chwilę nie ustaje, lecz aby stała się — jak powiedział Wódz Naczelny — najsilniejszym i najpewniejszym gwarantem przyszłości i rozwoju naszego Państwa" potrzebny jest ciągły wysiłek i współudział całego społeczeństwa.

Obrady nad wielkim planem inwestycyjnym

Na zakończenie obrad komisji budżetowej Sejmu w ub. sobotę odbyły się generalne obrady nad planem prac nakładowych (inwestycyjnych) na rok 1938/9. Przebieg tych obrad podamy w następnym numerze.



ESTETYCZNE MIESZKANIE -- TYLKO WE WŁASNYM DOMU

WAWER—ANIN SŁUŻEW—SŁUŻEWIEC ADAMÓW—ZALESIE

Na tych suchych i zdrowych terenach, wśród lasów i ogrodów, posiadamy na sprzedaż tanie parcele willowe. Dzięki niezwykle dogodnym warunkom kredytowym umożliwiamy każdemu dojście do posiadania własnej parceli w granicach Wielkiej Warszawy 30 pociągów z Dworca Głównego. Kolejka. Tramwaje Nr Nr 1, 12, 19 wprost do Służewa i Służewca. 23, 24, do Gocławka. Autobus do Wawra i Anina. Akty hipoteczne natychmiast. Sprzedaż na spłaty i za gotówkę prowadzi

ZARZĄD GŁÓWNY DÓBR WILLANOWSKICH W WARSZAWIE, Marszałkowska 94 m. 18, telefon 8.44-56, godz. 9—15 i 17.30—19.

O dokształcanie młodego pokolenia
dla obronności kraju

Mimo zdobycia praw równości obywatelskiej, istnieje jeszcze w Polsce olbrzymia nierówność w rozwoju oświaty i kultury między miastem a wsią.

Serwitut analfabetyzmu t. j. nieumiejących ani czytać ani pisać i półanalfabetyzmu t. znaczy umiejących zaledwie słabo czytać, ogarnia u nas z górą 6 i pół miliona ludzi, a z tej liczby 5 i pół miliona przypada na zamieszkałych na wsi. Ten ogrom nędzy umysłowej jest olbrzymi i wymagać będzie wiele jeszcze nakładu pracy, aby zło usunąć. A należy uprzytomnić sobie, że na ogólną liczbę szkół powszechnych na wsi 24 tys. 475, przypada najniżej zorganizowanych o jednej sile nauczycielskiej aż 12 tys. 958 szkół, w których dziecko zdobywa umiejętność czytania i pisania — ale gdy po szkole nadal nie ma możności ani co i gdzie czytać — to wtedy łatwo zapomina i szybko stacza się w mroczne niziny powrotnego analfabetyzmu.

Z tej też racji praca samokształceniowa za pomocą czytania książek uczęszczania na kursa dokształcające należy do głównych zadań instytucji kulturalno-oświatowych.

Oto na tle naszej rzeczywistości wysuwa obecnie samo życie palącą **potrzebę planowego dokształcania młodzieży przedpoborowej** i to głównie na wsi, gdzie mamy znaczny procent analfabetów.

Ta niezmiernie ważna sprawa umacniania — jak powiedział Marszałek Śmigły-Rydz „obronności kraju" wymaga dzisiaj uzbrojenia każdej jednostki w możliwie solidną wiedzę, usprawniającą jej zdolności zarówno umysłowe jak i fizyczne.

Współczesny rozwój techniki wojennej wymaga znacznego zasobu inteligencji, a czas odbywania u nas służby wojskowej jest zbyt krótki, aby można było obarczać naszą armię i dodatkowym obowiązkiem jeszcze usuwania analfabetyzmu wśród żołnierzy. Ten obowiązek samo społeczeństwo winno podjąć, gdyż armia nasza nie powinna otrzymywać do swych szeregów młodych analfabetów, ale ludzi zdrowych i posiadających umiejętność chociażby czytania i pisania.

My Polacy jesteśmy opóźnieni i zaniedbani i dalecy od poziomu kultury naprz. takiej Danii, gdzie nikt o analfabetyzmie nic już nie wie bo to należy do przeszłości.

By nie uchybiać prawdzie należy zaznaczyć, że u nas sprawa dokształcania przedpoborowych jest już załatwiona i wykonywana.

Kiedy w 1933 r. władze wojskowe wezwały do koniecznego dokształcania młodzieży przedpoborowej — tedy Wydział Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa Oświaty przygotował plan pracy, osiągając w zeszłym roku pokaźne wyniki:

Oto w okręgach szkolnych: wileńskim, brzeskim, wołyńskim a częściowo w lubelskim, lwowskim i krakowskim działało 4 tys. 259 kursów, na które uczęszczało 43 tys. 944 słuchaczy, a potrzebujących dokształcenia na tym terenie w wieku przedpoborowych było z górą 80 tysięcy. W tym zaś roku w samym okręgu brzeskim istnieje 1 tys. 452 kursów, na które uczęszcza ogółem 30 tys. 908 słuchaczy, a w tym 11 tys. 421 analfabetów i półanalfabetów w wieku przedpoborowym, a w okręgu wołyńskim 900 kursów, na które uczęszcza młodzieży przedpoborowej 8 tys. 694.

Otóż rozwój pracy oświatowej jest uderzający, a głód wiedzy wśród ludu polskiego olbrzymi. Na szczególną uwagę zasługują kursy organizowane na kresach w punktach bezszkolnych, daleko odległych od kolei i miasteczek.

Należy podkreślić również, że pracę tę umocnił premier gen. Sławoj-Składkowski przez wydanie odpowiednich zarządzeń do samorządów, aby zajęły się spisem analfabetów i półanalfabetów, aby zachęcały i okazywały pomoc przy organizowaniu wieczorowych kursów dokształcających, aby w wojsku polskim nie było analfabetów.

Jest to pilny obowiązek państwowy, ale ten obowiązek nie może się opierać nadal na dorywczej, obywatelskiej pomocy, lecz muszą się znaleźć odpowiednie na ten cel środki wyznaczone przez władze państwowe. O tym winien pomyśleć Rząd i Sejm. Jesteśmy przekonani, że sprawa tak ważna i pilna zostanie rychło i pomyślnie załatwiona ku ogólnemu pożytkowi kraju.

O głębokim zrozumieniu i żywym oddźwięku tej akcji zaświadcza dzisiaj Pomorze, gdzie **cała młodzież pomorska** od 18 roku uczęszcza na specjalne kursa wieczorowe, aby dać armii polskiej najświetniejszych i najbardziej wyrobionych obywateli. „Dajmy armii — głosiło wezwanie przez Radio wojewody Raczkiewicza — element ludzki jak najwyższych wartości, aby Wódz Naczelny mógł być dumnym z żołnierskich szeregów ziemi pomorskiej — podnieśmy ten trud w myśl dewizy Wielkiego Marszałka, że „Polskę buduje się pracą, a broni krwią".

To też Pomorze staje się wzorem i przykładem dla całej Polski w planowym dokształcaniu całej młodzieży pomorskiej dla naszej armii narodowej, aby przez wiedzę i naukę stawać się dzielniejszym obywatelem Polski.

Antoni Langer.

Przebudowa ustroju rolnego
przedmiotem obrad Warszawskiej Izby Rolniczej

W dniach 24 i 25 stycznia b. r. odbyło się doroczne zebranie rady Warszawskiej Izby Rolniczej. Poza zwykłymi punktami porządku dziennego, obejmującymi przyjęcie budżetu na rok 1938/39 i wybory uzupełniające do Zarządu Izby dyskutowano obszernie zagadnienia przebudowy ustroju rolnego przedstawione radzie w formie referatów opracowanych przez specjalnie w tym celu powołaną komisję.

Zasadniczy problem reformy rolnej wszerz został omówiony bardzo szczegółowo. Między innymi podkreślono, że parcelacja powinna być prowadzona wyłącznie przez państwo z pominięciem akcji prywatnej, mającej najczęściej na celu osobiste korzyści i przez to często szkodliwej z punktu widzenia ogólnych interesów drobnego rolnictwa. Wsie powstałe z parcelacji i komasacji winny być nie rozrzucone w postaci oddzielnych kolonii, lecz skupione (naturalnie z uwzględnieniem warunków zapewniających bezpieczeństwo), gdyż rozproszkowanie poszczególnych gospodarstw utrudnia współżycie i współdziałanie gromady, prace społeczne i oświatowe.

Również wielki nacisk położono na zagadnienie wydatniejszego pogłębienia opieki nad drobnym rolnictwem, czyli tak zwaną reformę rolną w głąb. Podniesiono wagę, jaką odegrałoby otoczenie opieką wszystkich bez wyjątku warsztatów powstałych z przebudowy ustroju rolnego, wysunięto konieczność opracowania planu podniesienia opłacalności produkcji rolnej. Stwierdzono, że dla dźwignięcia wsi na wyższy poziom kulturalny, dla podniesienia jej siły gospodarczej konieczne jest dalsze szerzenie oświaty we wszelkiej formie, zaś dla osiągnięcia pełnej wydajności prowadzonych prac musi istnieć jak najściślejsza współpraca i współdziałanie władz państwowych, samorządowych i organizacji społecznych.

Handel inwentarzem rzeźnym był dotychczas prowadzony przez różne spółdzielnie i organizacje rolnicze bez oparcia się o centralę wyposażoną w poważniejsze środki pieniężne i aparat umożliwiający im jednoczesną działalność na kilku największych rynkach krajowych. Również wywóz zagraniczny odbywał się dotąd głównie za pośrednictwem kupców prywatnych.

W celu scentralizowania prac spółdzielni i organizacyj rolniczych powołano do życia w Warszawie nową placówkę o charakterze ogólnopolskim w formie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, której członkiem i założycielami są spółdzielnie handlujące żywcem i Państwowy Bank Rolny. Działalność tej pożytecznej instytucji niewątpliwie przyczyni się do dalszego usprawnienia handlu rolniczego na odcinku produktów zwierzęcych.

„Zagon"

Zasłużony syn wsi, gen. Andrzej Galica, rzucił swego czasu myśl, aby się inteligencja chłopska zrzeszyła, celem przyjścia z pomocą braci pozostałej na wsi. Myśl ta wnet została zrealizowana przez utworzenie „Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi".

Organizacja ta, unikająca wszelkich zabarwień politycznych, spotkała się ze szczerym uznaniem wśród synów chłopskich nie tylko w Polsce, ale i poza jej granicami. Aby utrzymać silną więź duchową i organizacyjną między członkami tej wielkiej rodziny, zarząd „Zrzeszenia" przystąpił do wydawania miesięcznika p. t. **„Zagon"**, pod redakcją energicznego sekretarza Zrzeszenia, mgr. Wincentego Bryji.

Pierwszy numer ukazał się w styczniu br., w którym poza programowym słowem redakcyjnym zabierają m. i. głos: gen. Andrzej Galica, inż. Fr. Sarnek, dr. Fr. Cikowski i inni. Numer ten zarówno treściowo, jak i zewnętrznie, przedstawia się sympatycznie.

Niechże „Zagon" pomoże rzetelnie tym, co chcą z zagonów chłopskich wyplenić chwasty, a zasiać na nich zdrowe ziarno. Roboty dla wszystkich moc.

Rozpaczliwe położenie inteligentów — synów chłopskich

Trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że **60 proc. inteligentów chłopskich jest bez pracy i znajduje się w okropnej sytuacji** — bez nadziei zdobycia kawałka chleba.

Kto zna wieś i kto zna jej sytuację, ten wie, że wykształcenie dziecka i doprowadzenie go do matury, czy skończenia uniwersytetu, to największy wysiłek i poświęcenie rolnika, który niejednokrotnie musi sobie wszystkiego odmówić, a często i zadłużyć się.

Rolnik liczy na to, że po ukończeniu szkół, dziecko jego otrzyma napewno stanowisko, nie będzie ciężarem dla gospodarstwa, ale jeszcze dopomoże finansowo rodzinie. Nadzieje te pryskają, syn, który ukończył szkoły, wraca przeważnie do domu — ma stanowisko niesłychanie przykre, często nawet upokarzające. Kończył szkoły w biedzie, nie dostał posady bez swojej winy, wrócił do wsi nie mając innego wyjścia. Gospodarstwo rodziców jest za małe, aby utrzymać rodzinę.

Rozgoryczony na wszystko i na wszystkich, staje przed strasznym zagadnieniem — braku celu życia, wokoło niego tylko pustka, słońce dla niego nie świeci, horyzont jego pokryły ciężkie chmury, — a żyć trzeba.

Jeżeli inteligent rzuca się do pracy społecznej, to wszystko daje mu tylko zadowolenie moralne — ale chleba nie daje.

W tym stanie rzeczy każde nowinki, które przychodzą na wieś, znajdują żyzny grunt u inteligentów.

Są wypadki, że prawnik chciałby objąć stanowisko sekretarza gminy zbiorowej, ale i to jest dla niego niedostępne, bo nie ma odpowiednich kursów, praktyki, na którą go nie stać. A byłby znakomitym sekretarzem, sprawy załatwiałby umiejętnie, zrozumiałby lepiej swoich braci i niejedną dobrą radą mógłby służyć.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że wielu ludzi zajmuje stanowiska wybitne, nie mając ku temu odpowiedniego wykształcenia, częstokroć nie znając warunków miejscowych, w jakich swoje funkcje sprawować muszą, albowiem niejednokrotnie przybywają z terenów o zupełnie odmiennych warunkach.

Wiele jest wypadków, że jeden człowiek zajmuje parę stanowisk, jakby w Polsce brakowało fachowców na dane posady.

Nie lepsza jes sytuacja nauczycielek, córek chłopskich, które czekają całe lata na zajęcie, mimo, że poszłyby na posadę nawet na warunkach gorszych, gdziekolwiek — ale i to jest dla nich nieosiągalne. Znam wypadek, gdzie ukończona nauczycielka objęła obowiązki służącej.

Należy zwrócić uwagę na to, że inteligencja ludowa marnuje się pod względem kulturalnym, — bo czyż może inteligent bezrobotny na wsi, marzyć o kupnie książki, o prenumeracie gazety, kiedy na najprymitywniejsze potrzeby nie ma grosza. Nie stać go nawet na papierosa, a nie mając środków na zakup ubrania, drży, że to jedno już wyszarzałe, kiedyś się zniszczy, a nowego nie będzie za co kupić.

Utarło się w Polsce przekonanie, że inteligencja chłopska winna zostać na wsi i wziąć się do handlu, podnieść przemysł chałupniczy, jednym słowem winna zorganizować życie gospodarcze wsi. Piękne słowa — słuszne słowa — ale rzeczywistość mówi co innego. Dla każdej inicjatywy (założenia sklepiku, zajęcia się zorganizowaniem handlu, takiego jak skup żelaza starego, skór, czy zboża, czy handel węglem, czy innymi artykułami), potrzeba kapitału obrotowego. Inteligentowi bezrobotnemu, nikt nie da kredytu, zasłaniając się frazesem „nieodpowiedzialny finansowo", a przecież doświadczenie uczy, że ludzie bogaci są przeważnie złymi płatnikami, podczas gdy najskrupulatniej wywiązuje się ze swoich zobowiązań przeważnie człowiek biedny, szanujący i ceniący każdy grosz.

Los inteligentów chłopskich, którzy winni być pionierami życia gospodarczego na wsi, leżeć winien na sercu wszystkich.

Synowie chłopscy posiadający odpowiednie wykształcenie winni znaleźć miejsce w instytucjach przede wszystkim obsługujących wieś, jak spółdzielnie, spółki wodne, kasy Stefczyka, Towarzystwa Zaliczkowe, Kasy Komunalne, Urzędy Rozjemcze itd.

Trzeba zagwarantować im pracę, a napewno w swoich środowiskach pozostaną i będą spełniać swoje obowiązki rzetelnie dla dobra ludu, a tym samym Państwa.

Im szybciej to się stanie, tym prędzej naprawimy krzywdę, jaka się dzieje niezasłużenie inteligencji wsi. **Ludwik Rączkowski.**

TELEGRAM!

Nowy plan — wielkie zmiany — mniej numerów... Więcej wygranych... Losy już do nabycia w kolekturze Wolanowa... Nie zwlekać! Ciągnienie wkrótce... Adres: J. Wolanow, Warszawa, Marszałkowska 154. P. K. O. 18.814 lub oddziały w Warszawie, Łodzi, Pabianicach i Łucku.

Ks. Stanisław Stojałowski

Z dziejów chłopskiego ruchu politycznego

(Dokończenie)

Walka sfer konserwatywnych ze Stojałowskim była prowadzona planowo i z całą bezwzględnością. Cel jej był wyraźny: uniemożliwienie Stojałowskiemu jego pracy publicystycznej i społeczno - politycznej, zniszczenie, wyrastających jako skutek tej pracy, początków chłopskiego ruchu politycznego.

Walka ta przeprowadzana była nie tyle na płaszczyźnie ideowej, otwarcie i po męsku, co w formie napaści osobistych pod najrozmaitszymi pozorami.

Trudno przecież było iść do chłopów i przekonywać ich, że dążenie Stojałowskiego do usamodzielnienia politycznego warstwy chłopskiej jest czemś niewłaściwym. Chwycono się więc środków o dużej wówczas skuteczności: represyj władz administracyjnych, sądowych oraz duchownych.

Szczególnie ciężkim stało się położenie Stojałowskiego, gdy umarł arcybiskup Wierzchlejski, chroniący go przed atakami, a arcybiskupem lwowskim został Seweryn Morawski, całkowicie oddany konserwatystom.

Różne utrudnienia, a nawet wręcz bezprawia ze strony władz administracyjnych i sądowych, przeprowadzających bezwzględnie egzekucję różnych należności, brak pomocy ze strony władzy duchownej, wreszcie w ogóle kłopoty finansowe, spowodowane niedbałą gospodarką, zmusiły Stojałowskiego do czasowego zahamowania działalności politycznej, a zajęcia się uporządkowaniem spraw finansowych. Wraz z osłabieniem działalności politycznej przyszło zmniejszenie nacisku ze strony władz.

Gdy tylko jednak Stojałowski, po ułożeniu swych spraw gospodarskich, rozwinął akcję polityczną, represje zaczęły się z wzmożoną siłą.

Pod wpływem konserwatystów, likwidator jednego z banków, w którym Stojałowski poręczył za dwu dłużników, zażądał otwarcia konkursu do majątku Stojałowskiego.

Orzeczone przez sąd otwarcie konkursu było niezgodne z prawem, ponieważ położenie majątkowe Stojałowskiego nie uzasadniało zastosowania tego środka.

Jednocześnie biskup Puzyna przybył w maju 1888 r. do Kulikowa i po wizytacji, w czasie której nawet nie rozmawiał ze Stojałowskim — zasuspendował go.

Akt suspensy nie był zgodny z prawem kanonicznym, bo nie poprzedzono go upomnieniem, ani odpowiednim procesem przed sądem duchownym.

Uzasadnienie suspensy również było bardzo słabe, bo nie opierało się na ustalonych prawidłowo zarzutach.

Ta niezasłużona suspensa była ciężkim ciosem dla Stojałowskiego. Broniąc się przed niesprawiedliwymi zarzutami, wydaje broszurę p. t.: „Odprawa potwarców i intrygantów", w której tak swój ból wyraża:

„Ze łzami i zakrwawionym sercem pisać mi to przychodzi, bo i ja kapłan jestem i życie dotychczas całe poświęciłem służbie i obronie kościoła, jego świętych prawd i praw jego hierarchii."

Przeżycia te jednak nie złamały Stojałowskiego. W związku ze zbliżającymi sie wyborami, które miały się odbyć w roku 1889 — bierze czynny udział w agitacji przedwyborczej.

Poglądy jego uległy już w porównaniu z okresem poprzednich wyborów, wyraźnej zmianie, wykrystalizowały się całkowicie. Stojałowski dąży świadomie do stworzenia niezależnego chłopskiego ruchu politycznego, opartego silnie na podstawach katolickich.

Obok Stojałowskiego i jego zwolenników pracę nad tworzeniem zrębów przyszłego ruchu chłopskiego prowadziła grupa Bolesława Wysłoucha, wydająca od r. 1887 pismo „Przyjaciel Ludu".

Wyniki działalności tych dwóch grup w okresie ożywienia przedwyborczego najlepiej się uwidoczniły. Wieś zaczyna występ-

(Dalszy ciąg na str. 6)

Z ruchu organizacyjnego O. Z. N.

OKRĘG WARSZAWSKI.

W **Pułtusku** odbył się Zjazd obwodowy Org. Wiejskiej O.Z.N. dnia 23 stycznia b.r. W zjeździe wzięło udział około 400 delegatów ze wszystkich gmin i wsi powiatu pułtuskiego. Przewodniczył przewodniczący Obwodu Ludwik **Skoroszewski**. Referat polityczno - organizacyjny wygłosił przewodniczący Okręgu warszawskiego sen. **M. Róg**. Sprawy gospodarcze ogólne i miejscowe omówił pos. Stefan **Dąbrowski**. W dyskusji wszyscy przemawiający uznali za naglącą konieczność łączenie się wszystkich rzetelnych Polaków w Obozie Zjednoczenia Narodowego.

W **Rypinie** Zjazd obwodowy Org. Wiejskiej OZN. odbył się dnia 25 stycznia b.r. Przewodniczył przewodniczący Obwodu Mieczysław **Czermiński**. Obecnych było około 300 delegatów ze wszystkich gmin i wsi powiatu Rypińskiego. Referat o sprawach gospodarczych wygłosił pos. Bohdan **Chełmicki**, a referat o sprawach poltycznych i organizacyjnych wygłosił sen. Michał **Róg**. Po referatach odbyła się ożywiona dyskusja, która ujawniła szczerą troskę wszystkich przemawiających o dobro Polski i chęć do zgodnej współpracy w O.Z.N. dla wzmacniania sił Polski we wszystkich dziedzinach w myśl wezwania Marszałka Śmigłego - Rydza.

OKRĘG ŁÓDZKI.

W **Kaliszu** odbył się Zjazd prezydiów Oddziałów gminnych Organizacji Wiejskiej OZN Obwodu kaliskiego. na który przybyło około 150 osób z wszystkich gmin. Dłuższe przemówienie wygłosił insp. **Jan Borzęcki**. omawiając w nim podstawowe tezy deklaracji ideowej OZN. Z kolei przewodniczący Obwodu kaliskiego OZN Antoni **Piątkowski** omówił obecne zagadnienia gospodarcze i polityczne ze szczególnym uwzględnieniem powiatu kaliskiego. Na zakończenie sekretarz Okręgu łódzkiego Org. Wiejskiej OZN, Wacław **Wesołowski**, przedstawił stosunki wewnętrzne kraju na tle przemian, dokonywujących sie u sąsiadów, i wezwał do wytężonej pracy nad konsolidacją narodu pod sztandarami OZN.

W gmachu szkoły powszechnej w **Chojnach** pow. łódzki odbyło się zebranie organizacyjne Oddziału Org. Wiejskiej OZN miejscowej gminy. Licznie zebrani członkowie i sympatycy OZN wysłuchali referatu sekretarza Okręgu łódzkiego Org. Wiejskiej OZN, Wacława **Wesołowskiego**, który omówił cele i zamierzenia OZN. Po omówieniu spraw organizacyjnych wybrano prezydium Oddziału Org. Wiejskiej OZN w gminie Chojny w składzie następującym: przewodniczący — Piotr **Tysiak**, członkowie: Ludwik **Glonek**, St. **Kasztelan**, Władysław **Masiński**, Józef **Nowacki**, Marian **Rogowski**, St. **Małachowski** i Jan **Siedlecki**.

W gminie **Tum, pow. łęczyckiego**, odbyło się ostatnio organizacyjne zebranie Oddziału Org. Wiejskiej OZN, na które przybyło około 150 członków i sympatyków OZN z okolicznych wiosek, wchodzących w skład gminy. Delegat Okręgu łódzkiego OZN Józef **Piotrowski**, wygłosił przemówienie programowe, w którym, omówiwszy zasady deklaracji lutowej, zobrazował stan polityczny kraju i podkreślił konieczność zjednoczenia całego społeczeństwa w szeregach OZN.

OKRĘG ŚLĄSKI.

Patriotyczne społeczeństwo śląskie, które tyle razy już dało wyraz głębokiej troski o dobro państwa, i tym razem nie pozostało głuche na wezwanie, lecz staje do pracy w szeregach OZN. W ostatnich kilku dniach w wielu miejscowościach na terenie powiatu **pszczyńskiego**, odbyły się zebrania organizacyjne OZN, w których wzięła masowy udział miejscowa ludność. Na zebraniach referaty ideowo-programowe wygłaszali członkowie Prezydium Obwodu OZN w Pszczynie. Zebrania takie odbyły się w **Kosztowach, Bojszowach Nowych, Mościskach, Krzyżowicach, Międzyrzeczu, Woli i Kobierzu.**

Skład osobowy prezydiów Oddziałów jest następujący:

w **Kosztowach:** przewodn. — Alojzy **Kula**, wice przewodn. — Jan **Szafarczyk**, sekr. — Józef **Tuszyński** III, skarbnik — Paweł **Figura**, z-ca sekr. Tomasz **Krzystek.**

w **Bojszowach Nowych:** — przewodn. Józef **Tatoj**, z-ca przewodn. — Tomasz **Baron**, sekretarz — Wawrzyniec **Chrobek**, z-ca sekretarza — Józef **Kostka**, skarbnik — **Fr. Dudzik.**

w **Mościskach:** przewodn. — Franciszek **Warzecha**, z-ca przewodn. — Stanisław **Napierała**, sekr. — Hubert **Kord.**

w **Krzyżowicach:** — przewodn. — Paweł **Fizia**, z-ca przewodn. — Józef **Winkler**, sekr. — **Aleksander Hulek.**

w **Międzyrzeczu:** — przewodn. — Jan **Kamei**, z-ca przewodn. — Jan **Łukaszek**, sekr. — Józef **Kassolik.**

W ub. tygodniu odbyło się miesięczne zebranie Oddziału OZN. w **Kochłowicach** przy udziale przeszło 200 członków. Tematem obrad było zagadnienie mniejszości żydowskiej. Referat na temat zagadnienia żydowskiego wygłosił sekr. Okręgu śląskiego OZN **Kandora**, przedstawiając w nim stopniowe narastanie elementu żydowskiego w Polsce na przestrzeni dziejów, oraz uwypuklając stan dzisiejszy, nie korzystny dla naszych stosunków gospodarczych i politycznych.

Referat wywołał ożywioną dyskusję, z której wynikało, że ludność Kochłowic stanie jako karny zespół w akcji zmierzającej do unarodowienia handlu i rzemiosła. Prezydium oddziału opracowuje plan działań w akcji popierania handlu i rzemiosła polskiego.

W Domu Ludowym w **Pszczynie** odbyło się zebranie organizacyjne O. Z. N. Oddziału pszczyńskiego. Zebraniu przewodniczył **Szopa**. Referat o założeniach programowych OZN, wygłosił sekretarz Okręgu śląskiego OZN **Kandora.**

Do władz nowozałożonego oddziału zostali powołani: przewodn. — **Szopa**, wice-przewodn. — dr. **Cichy i Czyżyk**, sekretarz — **Stoiński.**

OKRĘG KIELECKI

W ub. niedzielę odbył się w **Kielcach** przy licznym udziale delegatów poszczególnych gmin Zjazd informacyjno-organizacyjny Obwodu kieleckiego Org. Wiejskiej OZN. Po otwarciu zjazdu i wygłoszeniu okolicznościowego przemówienia przez tym. przewodniczącego Obwodu pos. Henryka **Chyba**, referat ideowo-programowy wygłosił przewodniczący Okręgu kieleckiego OZN. pos. Wacław **Długosz.**

Po ożywionej dyskusji Zjazd uchwalił następującą rezolucję:

„Rolnicy powiatu kieleckiego zebrani na Zjeździe organizacyjnym OZN, uznając naglącą potrzebę zjednoczenia wszystkich Polaków pod sztandarami OZN na podstawie deklaracji lutowej. domagają się: obniżenia cen nawozów sztucznych; utrzymania ceny zbóż przynajmniej na poziomie obecnym; stworzenia kredytów budowlanych dla budownictwa wiejskiego; obniżenia kosztów kredytu zorganizowanego; przedłużenia karencji (okresowe wstrzymanie płatności) długów rolniczych; oddłużenia rolnictwa w bankach państwowych przez skreślenie 50 proc. długu; usprawnienia działalności Kas Stefczyka i gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych w dziedzinie rozprowadzania kredytów państwowych, gdyż dotychczas nie odpowiadają swemu zadaniu na tym polu; rozszerzenia ustawy i tępieniu szkodników i chorób drzew owocowych: zmniejszenia przeludnienia pow. kieleckiego przez: a) odprowadzenie części nadmiaru ludności do okręgów przemysłowych, b) zatrudnienia części ludności w powstającym przemyśle świętokrzyskim i c) ułatwienia nabywania ziemi na terenie województw, gdzie jest jej dużo do parcelacji; powiększenia kredytów na spłaty rodzinne i na zwiększenie warsztatów pracy.

Poza tym Zjazd wzywa wszystkich rolników powiatu kieleckiego do wstępowania w szeregi członków spółdzielni rolniczo-handlowej w Kielcach, jako jedynej instytucji, która może uzdrowić stosunki, panujące w handlu produktami rolnymi na terenie powiatu.

Zjazd zakończono powołaniem tymczasowych prezydiów Oddziałów gminnych we wszystkich gminach powiatu.

OKRĘG TARNOPOLSKI.

W początkach stycznia b. r. odbył się w **Zbarażu** kurs instruktorski O. Z. N. pod przewodnictwem przewodniczącego Rady Obwodowej **Iwaszkiewicza** Józefa z udziałem delegatów Rady Okręgowej t. j. wiceprezesa **Wisieckiego** Jana, sekretarza **Paszkowskiego** Franciszka i ref. prasowego **Gostylli** Hilarego.

Na kursie było obecnych 24 delegatów gminnych Oddziałów O.Z.N. Po zagajeniu przez prezesa Rady Obwodowej Iwaszkiewicza Józefa delegaci Okręgu wygłosili następujące referaty: Wisiecki na temat ideologii O.Z.N., Paszkowski organizacji O.Z.N., Gostylla mówił o sprawach gospodarczych.

Po referatach rozwinęła się dyskusja, w której brali udział prawie wszyscy delegaci.

Prócz spraw organizacyjnych poruszono następujące sprawy:

1)przyznanie kredytów na zakładanie polskich placówek handlowych po wsiach i miastach, 2) zniesienie plebiscytu szkolnego, 3) przeprowadzenie planowej parcelacji, 4) mianowanie proboszczami parafii rzymsko - kat. w powiatach granicznych takich księży, którzyby pracowali społecznie.

(Dokończenie ze str. 5-ej)

pować jako samodzielna warstwa społeczna, z wyraźnym programem społecznym, politycznym i gospodarczym.

Chłopi, występują przeciw dotychczasowym komitetom wyborczym, złożonym z ziemian i urzędników. W sierpniu 1888 r. w Tarnowie w pow. jasielskim, powstaje pierwszy samodzielny komitet chłopski.

Konserwatyści i władze administracyjne nie chcąc za wszelką cenę dopuścić do bezpośredniego oddziaływania Stojałowskiego w czasie samych wyborów, spowodowały uwięzienie go w listopadzie 1888 r.

Mimo długotrwałego śledztwa nie udało się jednak znaleźć dostatecznie poważnych, popartych dowodami zarzutów, by można było sporządzić akt oskarżenia.

Wreszcie po kilku miesiącach więzienia stanął Stojałowski przed sądem. Akt oskarżenia był tak kruchy, że z wszystkich zarzutów Stojałowskiego sąd uwolnił, jedynie za „lekkomyślną upadłość", skazano go na 4 tygodnie aresztu.

Wyrok wydany w czerwcu 1889 r. został natychmiast wykonany, ponieważ w tym akurat momencie wypadły wybory.

Wybory te wykazały siłę powstającego ruchu chłopskiego. Mimo terroru, przekupstwa i utrudnień w czterech powiatach wybrano posłów chłopskich.

Jakie były to wybory i jak małe jeszcze było uświadomienie chłopów, świadczy wynik ogólny wyborów.

W kurii włościańskiej (gdzie głosowali chłopi) wybrano: 5 księży, 3 książąt, 19 hrabiów, 20 ziemian, 22 innych zawodów, a tylko 6 chłopów.

W każdym bądź razie wybory poruszyły umysły i wykazały, że droga, którą szedł Stojałowski wiedzie do celu. To też gdy tylko wyszedł on z więzienia i rozpoczął normalną pracę organizacyjną na wsi, prasa konserwatywna zaatakowała go ostro, niedwuznacznie domagając się ponownego wystąpienia władzy administracyjnej.

Stojałowski tym czasem rozwija ożywioną działalność społeczno - gospodarczą, organizując „Towarzystwo wadowickie" w celu przeprowadzania parcelacji, oraz „Fundację 3 maja", jako instytucję kredytową.

Charakterystyczny był przebieg uroczystości, związanych ze sprowadzeniem zwłok Adama Mickiewicza na Wawel.

Stojałowski wezwał chłopów do masowego udziału w uroczystościach, aby „dali dowód, że nie są „ciemną masą", ale narodem żywym... Na kilka dni przed samymi uroczystościami przewodniczący komitetu krakowskiego poseł hrabia A. Wodzicki zawiadomił Stojałowskiego, że „w Krakowie nie chcą chłopów", w dzienniku konserwatystów „Czasie" podniesiono obawy przed rozruchami i żądano pomocy władz administracyjnych. Pod wpływem takich głosów aresztowano ponownie Stojałowskiego, nic mając naturalnie żadnych podstaw do tego.

W niedługim czasie władze duchowne usunęły go z probostwa. Odpowiedzią na to był list do braci kapłanów, atakujący konsystorz i zapowiadający odwołanie się do Rzymu.

Gdy Stolica Apostolska zatwierdziła decyzję ordynariusza — Stojałowski przeprosił arcybiskupa, odbył rekolekcje po czym został zwolniony z suspensy.

Działalności swej jednak nie zaprzestał.

Dopiero bezwzględny zakaz konsystorza zajmowania się działalnością społeczną oraz groźba zdecydowanych represji władz administracyjnych, skłoniły go do opuszczenia Galicji i przeniesienia się na Śląsk Cieszyński.

Koniec.

Co się dzieje za granicą

Rola Ligi Narodów w oświetleniu min. Becka

Setna, jubileuszowa sesja Rady Ligi Narodów obfitowała w momenty pierwszorzędnego znaczenia. Czternastu przedstawicieli dało wyraz stanowisku, jakie poszczególne państwa zajmują wobec Ligi, jej roli i pracy nad utrzymaniem pokoju w przyszłości.

Na czoło wszystkich przemówień wysunął się głos naszego ministra spraw zagr. Józefa Becka, określający stanowisko Polski. Stanowisko jasne, proste, zdecydowane, zawarte w stwierdzeniu, że Rząd polski przywiązuje przede wszystkim wagę do treści współpracy międzynarodowej — a formy uważa za czynnik mniej ważny. Liga natomiast w swej dotychczasowej pracy zgubiła się w formach. Stąd płynie jej słabość i niezdolność w służbie tych idei, jakie kierowały twórcami Ligi Narodów po wojnie światowej.

Rząd polski wytrwale dąży do utrwalania pokoju i przyjaznej współpracy między wszystkimi państwami. Dąży do tego drogami, które działają o wiele szybciej i sprawniej, niż drogi zakreślone przez Ligę Narodów. Stanowisko min. Becka podzieliła większość członków Rady Ligi.

Przede wszystkim zbieżność poglądów zaznaczyła się najwyraźniej w deklaracji angielskiego min. Edena. Równie mocno wypadły przestrogi przedstawicieli Szwecji, Rumunii, Belgii, Łotwy, Peru i Boliwii przeciwko tworzeniu z Ligi „bloku ideologicznego" i oddalaniem się od „rzeczywistej rzeczywistości".

Stwierdzając zły stan Ligi, nie życzyły jej jednak żadnych zasadniczych zmian Chiny, Nowa Zelandia, Equador i Francja.

Z innego założenia wychodzą Sowiety

Komisarz Litwinow stwierdził po prostu, że Liga już stała się „blokiem miłującym pokój", a następnie zajął się rozdawaniem dyplomów we własnym i swego rządu imieniu dla zwolenników i przeciwników wojny, mianując Sowiety filarem, na którym opiera się porządek świata. Ładnie wyglądałby ten porządek, gdyby się ziścił według komisarza Litwinowa recepty. Toteż nikt nie brał tego oświadczenia poważnie. A ponieważ komisarz Litwinow lubi przemówienia okraszać dowcipami — śmiano się na sali. Tym razem raczej jednak z samej istoty pomysłów, nie z dowcipów. Dziś wszyscy dobrze, aż za dobrze zdają sobie sprawę, iż Sowietom, których celem jest zrewolucjonizowanie świata w duchu zasad komunizmu, — nie chodzi o pokój, lecz o sianie zamętu. W mętnej, wzburzonej wodzie najwięcej ryb się łowi.

Nie udało się w takich warunkach kom. Litwinowowi uzyskać pozwolenia na „pokojową" pracę w Chinach w sensie bezgranicznego dostarczania Chinom broni przez Sowiety; również bez echa przeszło nawoływanie do zastosowania wobec Japonii osławionych z wojny abisyńskiej sankcji gospodarczych. Klęska, jak widzimy, na całej linii.

Sprawa surowców i emigracji

Przy Radzie Ligi istnieje t. zw. komitet ekonomiczny (gospodarczy). Podczas ostatniej sesji ów komitet przedstawił raport z dotychczasowej działalności. Referentem był nasz stały delegat przy L. N., min. Komarnicki. Wyniki pracy komitetu na odcinku surowców i emigracji dla państw przeludnionych są nikłe.

Toteż min. Komarnicki po złożeniu urzędowego sprawozdania wystąpił w przemówieniu w zdecydowanych słowach za szybkim i ostatecznym uregulowaniem tych doniosłych problemów. I tu siłą polskiego stanowiska jest niezmienność, wytrwałość i dążenie do sprawiedliwego obdziału państw w surowce oraz tereny kolonizacyjne. Załatwienie tych spraw walnie przyczyni się do utrwalenia pokoju światowego, gdyż zadowolone narody wojny nigdy nie prowadziły. Za wojną stoi zawsze interes gospodarczy, inaczej przelew krwi nie miałby najmniejszego sensu.

Narady min. Becka z ministrami mocarstw

Zjazd polityków do Genewy dał możność osobistych rozmów między ministrami poszczególnych krajów.

Takie rozmowy min. Beck przeprowadził w Genewie z min. francuskim Delbosem, angielskim Edenem, belgijskim Spaakiem, przedstawicielem Szwecji Undenem, z delegatem Jugosławii Suboticem i wielu innymi. Świadczy to niezawodnie o ważkiej roli Polski w rozstrzyganiu wszelkich zagadnień natury międzynarodowej. Mocarstwowa Polska i jej głos znaczą w świecie dużo.

Ameryka przystępuje do zbrojeń

W chwili obecnej o pokoju i bezpieczeństwie narodów decyduje dobrze uzbrojona armia w powietrzu, na lądzie i morzu. Toteż Stany Zjedn. przystępują do zbrojeń na szeroką skalę. Prezydent Roosevelt (Ruzwelt) w orędziu do Kongresu zażądał od niego uchwalenia kredytów na zwiększenie materiału przeciwlotniczego w sumie 8 mil. 800 tys. dolarów, na lepszy ekwipunek armii lądowej 450 tys. dol, przeszło 6 mil. dol. na fabrykację pomocniczych materiałów wojennych, na amunicję 2 mil. dol i 15 mil. dol. potrzebnych na budowę statków doświadczalnych. Wreszcie zażądał upoważnienia do rozpoczęcia budowy 2-ch dodatkowych pancerników, 2-ch krążowników w ciągu r. 1938-go oraz zwiększenia marynarki o 20 proc. Razem przeszło 34 mil. dolarów w gotówce, czyli blisko 175 mil. zł ponad budżet. Ale bo też i warto wydać tyle pieniędzy, chociażby dlatego, by Japonia nie miała już więcej ochoty do zatapiania kanonierek amerykańskich na Dalekim Wschodzie... Nie tylko. — Wszelkiego możliwego wroga — powiedział prez. Roosevelt — musimy trzymać o setki mil od Stanów Zjedn., ich granic, jak również zabezpieczone muszą być wszystkie oceany i posiadłości amerykańskie, znajdujące się daleko od macierzy.

Chiny przechodzą do wojny podjazdowej

Nasze Powstanie Styczniowe i orężna walka z caratem trwały długo, mimo znikomej ilości wojsk narodowych, dzięki podjazdowej metodzie wojennej, zwanej inaczej partyzantką. Taki sposób wybrał zdaje się marsz. Czang-Kai-Szek, wciągając na bezmierne obszary Chin wojska japońskie, by je później gnębić podjazdami w głębi kraju.

W generalnych rozprawach Chińczycy ponoszą klęski, gdyż nie dorównują Japończykom uzbrojeniem, mimo dostaw materiałów wojennych z Sowietów. Dotychczasowe straty w ludziach określił chiński marszałek na 300 tys. Zapowiada on też uporczywą walkę o wielkie miasto Kanton, co ma nastąpić w najbliższym czasie. Obecnie trwają przygotowania. Wzmogła się wojna powietrzna, przy czym Japończycy strącili 7 samolotów chińskich nad miastem Nanczang.

Gen. Matsui grozi Anglii

Znany z wystąpień przeciw rasie białej, japoński gen. Matsui zapowiedział możliwość zatargu zbrojnego z Anglią, jeżeli ta posunie się poza zwykłą obronę swych interesów w Chinach i zacznie zdecydowanie współdziałać w dziedzinie politycznej i gospodarczej z Kuomintangiem to jest z lewicową partią, rządzącą obecnie Chinami.

Rozstrzelanie sędziów sądu wojennego w Sowietach

Poważna i zasługująca na wiarę francuska gazeta „Le Matin" donosi przez swego korespondenta z Moskwy, że wszyscy członkowie sądu wojennego, który skazał w ub. r. na śmierć marszałka Tuchaczewskiego, dowódcę armii bolszewickiej w czasie najazdu na Polskę w roku 1920-tym, zostali z kolei aresztowani i rozstrzelani z wyjątkiem gen. Bluechera. Jakby z tego można wnioskować — to bezpiecznie czuje się w Sowietach chyba tylko Stalin i prokurator Wyszyński, o którego ponownym wyborze na ten wszechpotężny urząd donosiliśmy w poprzednim numerze. Jedni giną — wypływają drudzy. Rada komisarzy ludowych mianowała zastępcą komisarza spraw wewnętrznych Zakowskiego; dotychczas dał się on poznać z wykrywania „wrogów ludu". Podobno jest on również specem od szpiegostwa i organizowania tajnych wywiadów.

Nowy cios w katolicyzm niemiecki

Na podstawie rozporządzenia prezydenta Rzeszy z 1933 r. o ochronie narodu i państwa — zostały rozwiązane organizacje młodzieży katolickiej we wszystkich diecezjach jednej z prowincji Niemiec — Bawarii, oraz diecezji Spir. A to na skutek zarzutu, że członkowie tych stowarzyszeń używani byli przez przewódców nie do celów pogłębiania ducha katolickiego, lecz do zbierania wiadomości politycznych i prowadzenia wymierzonej przeciwko państwu agitacji. Wywołało to zaniepokojenie wśród społeczeństwa tej nawskroś katolickiej prowincji.

Ze strony urzędowej podnosi się konieczność jednolitego wychowania młodzieży w duchu narodowo-socjalistycznym; przeszkadzały temu właśnie katolickie organizacje — to też je rozwiązano mimo obowiązującego Niemcy konkordatu.

Dotkliwa porażka narodowych socjalistów w Austrii

W wyniku policyjnych dochodzeń i znalezienia obciążających dokumentów u przewódców hitlerowców, dokonano aresztowań tychże przywódców inż. Tawsa i kpt. Leopolda. Inż. Taws został na wniosek prokuratora osadzony w więzieniu pod zarzutem zdrady stanu.

Wydarzenia te wskazują, iż ruch narodowo-socjalistyczny w Austrii poniósł klęskę i że zwycięstwo to rząd austriacki osiągnął bez zbytniego wysiłku. W związku z tym wyjechał do Berlina ambasador niemiecki w Wiedniu, b. kanclerz Niemiec, von Papen, na naradę z Hitlerem. W ub. niedzielę, jako 5-tą rocznicę objęcia władzy przez Hitlera, austriackie władze bezpieczeństwa zastosowały daleko idące środki bezpieczeństwa w obawie manifestacji nar. socj. na rzecz Niemiec. Po ostatniej porażce — spokoju nie zakłócono.

Zamach na króla Grecji

Ujawniono, że w dniu ślubu greckiego następcy tronu przygotowany był zamach na króla Grecji Jerzego II i premiera Metaxasa. Na czele spisku stał b. prefekt policji w Atenach, stolicy Grecji, Polieronopulos. Zamachu miano dokonać podczas ceremonii ślubnych w katedrze.

Ów prefekt przygotowywał swego czasu zamach na zasłużonego przywódcę republikańskiego Venizelosa, zmarłego w zeszłym roku, ale i wówczas spisek wczas odkryto. Aresztowania, o których donosiliśmy, nastąpiły m. in. i z tego powodu.

Półtora miliona Turków powróci do ojczyzny

Między Bułgarią a Turcją w najbliższych tygodniach rozpoczną się narady, których celem będzie sprawa powrotu do Turcji półtora miliona Turków, żyjących w Bułgarii. Chodzi również o uzyskanie prawa, na podstawie którego będą oni mogli zabrać ze sobą pieniądze za sprzedane posiadłości i inwentarz rolniczy. Rząd turecki uruchomi kredyt w wysokości 3 milionów funtów tureckich na pomoc dla repatriantów.

Z hiszpańskiego frontu

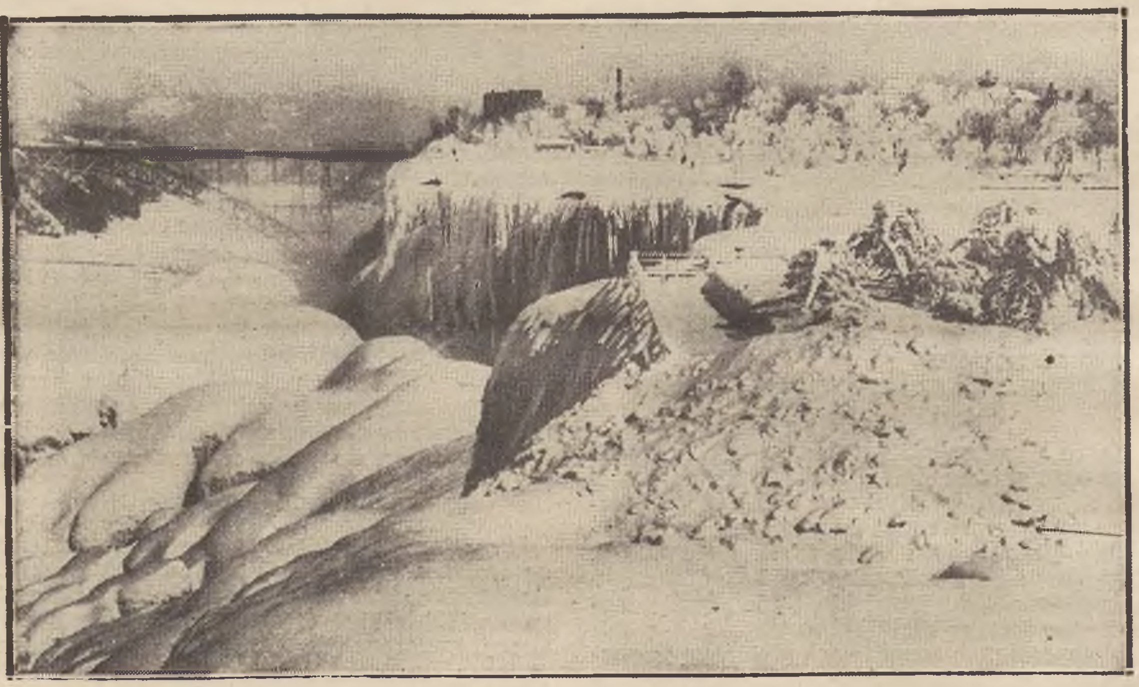
Według oświadczeń głównej kwatery powstańczej, wojska rządowe zostały krwawo odparte na jednym z atakowanych odcinków frontu teruelskiego.

Natomiast wojska rządowe wkroczyły do doliny rzeki Ziloga, któr to dolina uchodzi za najbardziej urodzajny obszar Hiszpanii. Jak widzimy. — to zdecydowanego zwycięstwa nie może uzyskać żadna z walczących stron.

Samoloty gen. Franco obrzuciły bombami wojenny okręt francuski, na szczęście żadna z nich nie trafiła. Obeszło się więc bez ofiar. Krążownik zmusił samoloty salwą armatnią do odwrotu.



Gospodarstwo osadnika polskiego w stanie Parana, w pierwszym etapie zagospodarowywania się na terenach wykarczowanej ciężką pracą puszczy brazylijskiej.



Pod naporem zwałów lodowych runął w przepaść, widoczny na dalszym planie, żelazny most łukowy nad słynnym wodospadem Niagary w Stanach Zjednoczonych.



W rolniczych Węgrzech do dziś wypasa się na dużych obszarach łąk stepowych zw. tam „pusztami" stada płowych wołów z rozłożystymi rogami.

Na szerokim świecie

NASTĘPCZYNI TRONU HOLENDERSKIEGO POWIŁA CÓRKĘ

Od paru tygodni cała Holandia oczekiwała narodzin na dworze królewskim. Poczyniono szereg przygotowań, by radosna nowina rozeszła się szybko nie tylko w kraju, lecz również w obszernych koloniach zamorskich. To też, gdy w parę minut po urodzeniu się córki księżnej Juliany zagrzmiało 51 strzałów armatnich— cała Holandia i jej posiadłości ogarnęła wielka radość. Wszędzie manifestuje się na cześć dynastii Orańsko-Nassauskiej, która od wieków dobrze rządzi Holandią. Wielce ciekawym jest fakt, że na tronie holenderskim zasiadają kobiety w braku mężczyzn. Obecnie rządzi królowa Wilhelmina, która w tym roku obchodzić będzie 40-lecie panowania. Poprzedniczką obecnej królowej była królowa Emma, następczynią księżna Juliana. Gdyby w przyszłości księciu Bernardowi i ks. Julianie nie narodził się syn — to córka jej zasiądzie na tronie jako czwarta z rzędu władczyni.

SERIA WYBUCHÓW MATERIAŁÓW WOJENNYCH

Początek tragicznym w skutkach wybuchom dał wypadek granatnika w Finlandii, o czym pisaliśmy w poprzednim numerze.

W PARYŻU

W dwa dni później, podczas badania w wojskowym instytucie na jednym z przedmieść paryskich skrzyń z granatami, znalezionymi w składach amunicji organizacji spiskowo-terrorystycznej „Csar", zwanych początkowo białymi kapturami. Jedna ze skrzyń eksplodowała. 10 osób znajdujących się w pobliżu zostało dosłownie rozszarpanych na kawałki. Siłą wybuchu szczątki wraz z dwoma szopami odrzucone zostały na kilkadziesiąt metrów. Ocalał jedynie inżynier chemik, ponieważ na kilka minut przed wybuchem oddalił się o przeszło sto m. W promieniu półtora kilometra powypadały szyby w oknach. Nic dziwnego, jeżeli się zważy, iż eksplodowało 3 tys. granatów oraz 150 kg. niezwykle silnego materiału wybuchowego t. zw. melinitu.

W ANGLII

Już dnia następnego miała miejsce nowa katastrofa. W największym angielskim arsenale Ardeer w Szkocji eksplodowały skrzynie z prochem. Ofiarą padło sześciu zabitych i przeszło dziesięć rannych.

WE WŁOSZECH

W miejscowości Colle Ferros w odległości 50 km od Rzymu dowiadujemy się znów w dwa dni o nowym wypadku, który pochłonął najwięcej ofiar w ludziach.

Wybuch w prochowni nastąpił w zagadkowych okolicznościach. Poniosło śmierć 20 osób, kilkuset zostało lżej lub ciężej rannych. Na wiadomość o wypadku pośpieszyły z Rzymu na pomoc oddziały piechoty, saperów i karabinierów. Na miejsce katastrofy przybył król włoski i Mussolini. Prochownia zatrudniała około 12 tys. robotników. Wybuch spowodował przez nieostrożność jeden z robotników, który rozbił balon ze zgęszczonym powietrzem.

NA DRUGIEJ PÓŁKULI

Wreszcie gazety doniosły, iż na wyspie Jawie, leżącej na Oceanie Wielkim — nastąpił wybuch w fabryce amunicji w mieście Rembany. Zginęło 14 krajowców.

Na przestrzeni jednego tygodnia poniosło śmierć około 60 zabitych i kilkuset rannych. Bilans naprawdę tragiczny.

TAK ŹLE — TAK NIEDOBRZE...

Komisja polityczno-gospodarcza partii narodowo-socjalistycznej w Niemczech urządza co roku kilkutygodniowy kurs dla mówców i kierowników partyjnych z całej Rzeszy.

Kursy tegoroczne rozpoczęły się 24 b. m. w Monachium pod hasłem „Za mało ludzi, za mało ziemi". Te utyskiwania mają uwidocznić, że Niemcy mają za mało ludzi, aby móc dokonać wielkiego dzieła odbudowy Rzeszy, oraz posiadają za mało ziemi, aby zaopatrzyć całą ludność w żywność z własnej gleby.

Zadaniem kursów jest zorientowanie ogółu o tej sytuacji Niemiec i przygotowanie kursistów do odpowiedniej propagandy.

Z całego kraju

ZAWIESZENIE LITEWSKICH TOW. OŚWIATOWYCH W WILNIE

Władze administracyjne zawiesiły w ub. tyg. działalność litewskich towarzystw oświatowych „Rytas" w Wilnie i w Święcianach.

Działalność obu tych stowarzyszeń miała wszelkie cechy samowoli i bezprawi, godziła bowiem w żywotne interesy państwa.

Przeprowadzona kontrola ksiąg i rachunkowości tych towarzystw wykazała gospodarkę pieniężną, która była sprzeczna z obowiązującym prawem.

Ujawniono, że o całokształcie działalności towarzystw decydowały czynniki zagraniczne.

PSZCZELARZE FUNDUJĄ KARABINY MASZYNOWE DLA ARMII

Walne Zebranie Członków wieluńskiego Związku Pszczelarzy powzięło uchwałę, wzywającą pszczelarzy całej Polski do ufundowania pięciu karabinów maszynowych dla Armii. O wykonanie tego zamierzenia i przeprowadzenie zbiórki oddział wieluński zwrócił się do Centralnej Sekcji Pszczelarskej przy Centr. Tow. Ogr. i Kółek Roln. w Warszawie, dając jednocześnie ze swej kasy na zapoczątkowanie funduszu zł. 100. Równocześnie oddział rozpoczął zbiórkę funduszów na powyższy cel wśród swoich członków.

LAWINA NAD MORSKIM OKIEM

W dniu 28-ym ub. m. ruszyła ze Stoku Miedzianego t. zw. Żlebem Burego niebywałych rozmiarów lawina w stronę wysokogórskiego jeziora Morskiego Oka w Tatrach.

W momencie oberwania się lawiny zajęty był nad brzegiem jeziora wyrębywaniem lodu robotnik, który znalazł śmierć pod zwałami śniegu. Mimo energicznej akcji ratunkowej nie udało się go dotychczas odkopać.

Siłą pędu poruszone masy powietrza powygniatały w schronisku nad Morskim Okiem wielką ilość szyb, powodując znaczne straty.

CIEKAWE ZJAWISKO PRZYRODNICZE

W południowej i środkowej Polsce, w Niemczech, Szwajcarii i Anglii obserwowano dnia 25 ub. m. piękne i co więcej — tajemnicze dla wielu zjawisko w postaci ognistych słupów na nieboskłonie. Trwało ono dość długo bo od godz. 21—23.30. Początkowo przypuszczano, że wybuchł gdzieś wielki pożar. Była to jednak tylko rzadko występująca u nas zorza polarna, która mieszkańcom bardzo dalekiej północy blisko bieguna zastępuje słońce. Skośnie padające promienie słoneczne odbijając się na lodzie tworzą z odbitych nad pewnym kątem owa zorzę polarną.

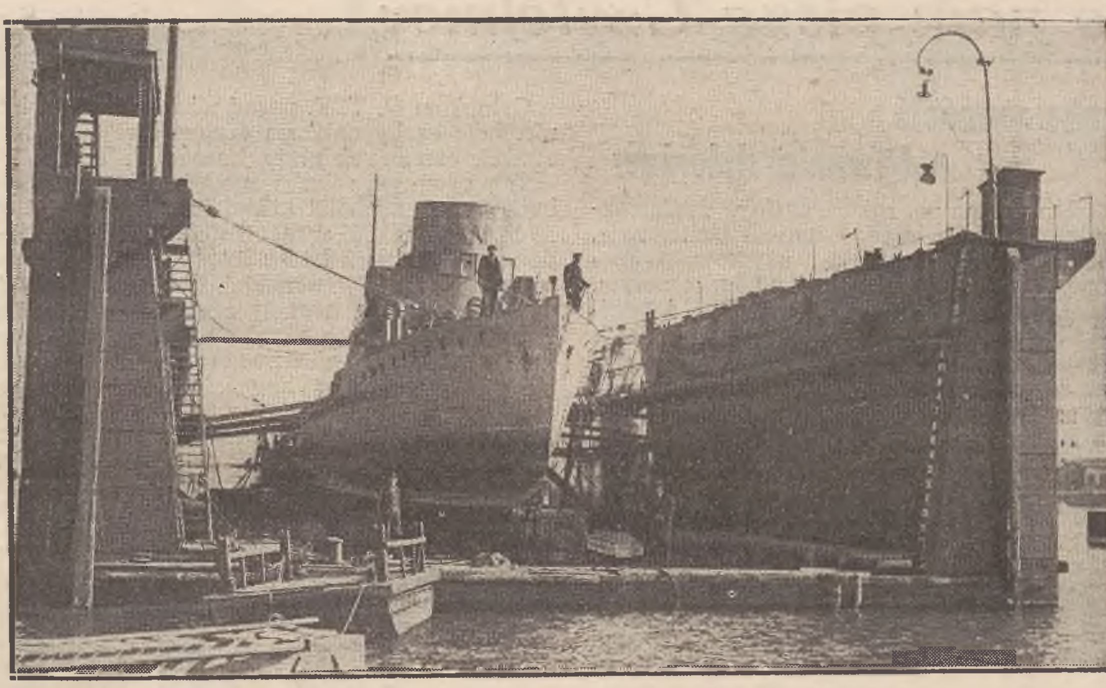
Nic w niej nie ma „cudownego" ani zagadkowego, gdyż uczeni dawno przyczyny jej powstawania poznali i opisali. Nie mają przeto sensu wieści krążące w wielu wsiach, iż zjawisko to ukazało się na wielką wojnę, przednówek lub zarazę.

POTĘŻNY HURAGAN NAD MAŁOPOLSKĄ

Nad Małopolską środkową przeszła w początkach ub. tygodnia gwałtowna burza — o sile huraganu, trwając całą dobę. Największe nasilenie i najwięcej szkód poczynił huragan w okolicach Drohobycza, Borysławia, Tustanowic, Łańcuta, Rzeszowa, Przemyśla i innych miejscowości. W ośrdokach fabrycznych, w zagłębiu naftowym burza powyrywała wieże wiertnicze wraz z halami maszyn. Dachy domów fruwały poprostu w powietrzu. W lasach zostało wyrwanych tysiące potężnych drzew z korzeniami. Wszędzie zaś uległy zerwaniu linie telgraficzne i telefoniczne oraz przewodzące prąd elektryczny. Zwalone drzewa i słupy tamują ruch kołowy na drogach. Szkody według przypuszczeń i tymczasowych obliczeń wynioszą miliony zł.

45 TYSIĘCY PASAŻERÓW OBSŁUŻYŁA GDYNIA.

W roku ubiegłym ruch pasażerów w porcie gdyńskim wyniósł 45.267 osób; przyjechało 13.188, wyjechało 32.087 osób. W porównaniu z r. 1936 ruch pasażerski wzrósł o 10 proc. Największy ruch zanotowano między Gdynią a Ameryką Północną, następnie Anglią, Francją, Argentyną, Brazylią, Danią i Kanadą.



Bezpowrotnie minęły już te czasy, kiedy musieliśmy remontować nasze okręty w obcych portach. Dziś załatwia to Stocznia Gdyńska. Oto na doku Stoczni okręt wojenny R. P.



Potężnemu huraganowi w Małopolsce środkowej nie oparły się nawet takie drzewa olbrzymy. Piszemy o tym na innymi miejscu.



Nie grozi nic pszczołom w nowoczesnej dobrze zabezpieczonej pasiece w zaciszu ośnieżonych drzew...

Co nam piszą Czytelnicy

Trzeba uprościć nabywanie dzierżaw

Z dniem 1 lipca ub. roku weszło w życie rozporządzenie, które między innymi postanawia, że nabywanie, dzierżawienie i użytkowanie nieruchomości, położonych w pasie nadgranicznym, możliwe jest wyłącznie za zezwoleniem właściwego Urzędu Wojewódzkiego. Rozporządzenie to bardzo często godzi w interesy ludności rdzennie polskiej, wywołując tym samym tu, na terenie powiatu chojnickiego, niezadowolenie i nieustanne narzekania.

Winno temu nie samo rozporządzenie, ze względów obronnych Państwa najzupełniej słuszne i zrozumiałe, lecz samo postępowanie wykonawcze. Podanie o zezwolenie na nabycie lub dzierżawę nieruchomości traktowane jest zbyt formalistycznie. Składający podanie muszą czekać na decyzję bardzo długo. Wywiad przeprowadza się bez względu na to, czy są oni znani władzom, czy nie. Bywa tak, że zbiera się informacje o ludziach, doskonale w Starostwie znanych.

W takim wypadku powinno — moim zdaniem — wystarczyć zaznaczenie Starostwa na podaniu, przekazywanym władzom wojewódzkim, że „strony znane są Starostwu". Przyśpieszyłoby to ogromnie załatwienie sprawy. Poza tym należałoby zwiększyć ilość urzędników w tym wydziale, czy referacie Urzędu Wojewódzkiego, który podania te rozpatruje, aby sprawa nie leżała na biurku całymi tygodniami, lecz była załatwiona możliwie jak najprędzej. Rozgoryczenie bowiem ludności polskiej, spowodowane zwłoką w załatwieniu podania, jest zbyt szkodliwe dla interesów Państwa.

Sprawą tą zajął się Obwód chojnicki O. Z. N. i zwrócił się do właściwych władz z prośbą o uproszczenie niepotrzebnie złożonego postępowania. Byłoby bardzo pożądane, aby i inne okręgi O. Z. N., leżące nad granicą, zwróciły się do władz z tym samym wnioskiem.

Stały czytelnik z pow. chojnickiego.

Do sołtysów całej Polski

Koledzy sołtysi! Minęło 19 lat od powstania Państwa naszego. Wszystkie warstwy społeczeństwa naszego utworzyły własne związki. Niestety my sołtysi nie mamy związku i jesteśmy na łasce naszych pp. wójtów i sekretarzy gminnych.

Praca nasze jest bardzo szeroka i odpowiedzialna, gdyż nie ma nic takiego na terenie gromady, coby do obowiązków sołtysa nie należało. Jest dużo takich, którzy uważają, że sołtys na terenie gromady to nie jest jako jej gospodarz, lecz jako parobek i winien ich polecenia wykonywać.

Przeto rzucam myśl utworzenia Związku sołtysów w Polsce, chociażby na razie wojewódzkich i proszę kolegów sołtysów o wypowiadanie się w tej sprawie czy to za pośrednictwem tej gazety, czy listownie wprost pod moim niżej wskazanym adresem.

Tomasz Gawroński
Nakło, poczta Szczekociny,
pow. włoszczowski, woj. kieleckie.

Poradnia budowlana w pow. Nowotarskim

Z inicjatywy inż. Ciechanowskiego architekta powiatowego, zorganizowana została w Nowym Targu przy Okręgowym Towarzystwie Rolniczym **„Poradnia budowlana"**.

Celem tej poradni jest:

Udzielanie porad ustnych w sprawie budowy domów, stajni, stodół oraz rozplanowania obejścia mieszkalnego, gospodarczego i ogródków.

Sporządzanie i dostarczanie wzorowych planów izb mieszkalnych, domów letniskowych, kiosków, bufetów itp.

Udzielanie informacyj w sprawie zamawiania projektów na większe domy letniskowe, pensjonaty, szkoły itp.

Członkom O. T. R. porad udziela się bezpłatnie. Inne osoby opłacają drobne kwoty według stawek ustalonych przez Zarząd O. T. R.

W pierwszym roku swego istnienia „Poradnia budowlana" udzieliła kilkudziesięciu porad ustnych i pisemnych, opracowała 27 projektów budowy, urządziła 2 kursy budownictwa, opracowała typy domów wiejskich dla gmin łemkowskich, nawiązała kontakt z oddz. krakowskim Powsz. Zakł. Ubezp. Wzaj. i współpracuje z nim w zakresie akcji przeciwpożarowej i stosowania środków przeciwgrzybnych. Współdziała również z referatem letniskowo - turystycznym Związku Powiatów, w zakresie rozpowszechniania opracowywanych przezeń wzorów planów domków letniskowych.

Działalnością poradni żywo interesuje się samorząd gminny. Jeżeli poradnia potrafi nawiązać z gminami i gromadami bliski kontakt na płaszczyźnie współdziałania, z wykluczeniem stosunku jakiejkolwiek nadrzędności, to można jej rokować świetny rozwój. Wójtowie o- wiem i sołtysi mają wiele kłopotów w zakresie planowej, celowej i estetycznej rozbudowy osiedli wiejskich. Pomocy architektów potrzebują. Mogą poradnię — która jest placówką pożyteczną i potrzebną — należycie spopularyzować, zachęcając ludność wiejską do korzystania z jej pomocy fachowej.

Zorganizowanie „Poradni" było pomysłem celowym i mocno na czasie. Inicjatorom należy się uznanie, a inne powiaty mają gotowy wzór, jak należy zorganizować poradnictwo budowlane dla wsi.

Nasza dyskusja

Rola rady gminnej i gromadzkiej

oraz organizacyj dobrowolnych w życiu wsi

W numerze 21 „Wsi Polskiej" była poruszona sprawa roli samorządu teryt. i gospod. w życiu wsi oraz życzenie Redakcji, żeby się czytelnicy „Wsi Polskiej" w tej sprawie wypowiedzieli.

Każdy, kto zna rzeczywistość dzisiejszej wsi, ten bezstronnie stwierdzi, że działalność samorządu (mam tu na myśli rady gminne i gromadzkie) z jednej strony, a organizacje dobrowolne, jak: Kółka Rolnicze, młodzieży, gospodyń i tym podobne z drugiej — że działanie ich we wsi jest niedostateczne i bezplanowe i trzeba tu coś zrobić, żeby stan obecny zmienić na lepsze, gdyż dłużej tak być nie może.

Zacznijmy od samorządu.

Rady gminne i gromadzkie według nowej ustawy o samorządzie miały być tym twórczym czynnikiem, pod wpływem którego życie wsi miało ulegać szybkim przemianom, oczywiście na korzyć wsi. Z doświadczenia jednak wiemy, że naprzykład rady gromadzkie poza wyborem sołtysa i jego zastępcy nic absolutnie dla wsi i jej postępu nie robią. Nie lepiej jest i w radach gminnych.

I trudno zrozumieć, dlaczego sprawy z rolnictwem związane, jak różne doświadczenia, konkursy, pokazy, wystawy i tym podobne są z pod działania rad gminnych i gromadzkich wyjęte. Czy naprawa dróg jest ważniejsza od ogólnego dążenia do zwiększenia wydajności naszych pól, łąk, ogrodów i sadów? A czy sprawy kobiece nie są całkiem opuszczone i zaniedbane? A młodzież? Przecież młodzież w niektórych wioskach wprost dziczeje, zaś pijaństwo i kradzieże we wsiach przybierają klęskę katastrofy. I któż ma nad tym radzić i złu zapobiegać, jeżeli nie „ojcowie wsi" — rady gminne i gromadzkie! Nic tu nie pomoże policja czy też sądy, jeżeli sama wieś temu nie będzie mogła, czy też nie będzie chciała zaradzić.

Każdy, kto żyje we wsi, ten za tę wieś i to, co się w tej wsi dzieje, jest moralnie odpowiedzialny.

Rady gromadzkie czy gminne, złożone z najlepszego elementu danej wsi czy gminy, powinny mieć całość wsi czy gminy na uwadze i wszelkie objawy zła czy zepsucia powinny być niszczone i tępione, to, co zasługuje na pomoc, powinno w radach mieć pełne uznanie i należyte poparcie.

Sprawa organizacji dobrowolnych w ogóle, a Kółek Rolniczych w szczególności, też nasuwa pewne uwagi i spostrzeżenia.

Wiadomo, że prawie każde towarzystwo rolnicze nie otrzymuje się o własnych siłach, a otrzymuje z kasy powiatowej pewne zasiłki, które idą na opłacanie instruktorów rolnych. I zapytać wypada dlaczego ci instruktorzy dojeżdżają tylko do tych wsi, w których są Kółka Rolnicze. Jeżeli ich opłaca powiat, to powinni służyć rolnictwu w ogóle całego powiatu a nie tylko członkom Kółek Rolniczych.

Gdybyśmy wzięli pod uwagę wszystkie Kółka Roln., to byśmy też dużo takich znaleźli, które żywotność swoją wykazują tylko na papierze. Z drugiej zaś strony, dużo mamy takich gospodarzy, którzy członkami K.R. nie są może przez nieświadomość, a jednak są wzorowymi rolnikami i swoją gospodarczością są przykładem dla swoich sąsiadów a nawet całej wsi. To samo dotyczy spraw kobiecych, jak również i młodzieżowych.

Stąd wniosek, że sprawy, o których wyżej mówiliśmy, powinny być prowadzone w każdej wsi bez względu na to, czy w tej wsi kółka starszych, młodzieży czy kobiet istnieją, czy też nie. Inicjatywa tych prac powinna wychodzić od rad gromadzkich zaś prowadzenie ich winno być powierzone siłom instruktorskim, jakie na danym powiecie istnieją. Nie znaczy to, ażeby w każdej wsi stale siedział instruktor i trzymał każdego za rękę, pokazywał co i jak ma ten ktoś robić. Instruktor mógłby tylko dojeżdżać, doglądać i udzielać ogólnych rad i wskazówek, zaś samo prowadzenie powinno być powierzone młodzieży, zwłaszcza tej, która pokończyła szkoły rolnicze.

Dlaczego na przykład konkursy i różne doświadczenia są powierzone tylko organizacjom, a czy jednostki tych prac nie mogłyby z powodzeniem prowadzić? A przecież wiemy, że jedno umiejętnie i dobrze przeprowadzone wiecej oddziała na otoczenie, jak Kółko Roln., które we wsi jest, a nic nie robi.

Tak pojęta robota będzie upowszechniona i umożliwi jednostkom dziś zapomnianym zająć we wsi właściwe stanowisko z pożytkiem dla całej wsi i gromady. Jeżeli dodamy, że prace te będą mieć zapewnioną opiekę ze strony rad gminnych i gromadzkich oraz fachowość ze strony instruktorów rolnych, którzy będą pilnować nie tylko Kółek Roln., ale pracy wsiowej i rolniczej w ogóle.

Przemiany, jakie tu przyjść powinny, dotyczyłyby tylko wsi, pól, sadów, ogrodów, chłopskich obór, bo tu leży główne zło, które dla dobra chłopa, rolnictwa i całego państwa trzeba koniecznie naprawić.

Znajomość życia wiejskiego i jego bezstronna ocena każe stwierdzić, że formy społeczne, w jakich dziś żyjemy, są wąskie i ciasne i trzeba, żeby one były dostosowane do życia i jego potrzeb, a nie odwrotnie.

Stan. Kaczor
Pawłowice n. Wisłą
pow. Iłża, woj. kieleckie

Z pracy kaszubskiego rybaka



Kaszubi podczas przeładowywania ryb

Przez dwa tygodnie silna nawałnica, czyli jak to się nazywa na morzu: **sztorm** trzymał rybaków po domach. Aż już sobie uprzykrzyli ten przymusowy wypoczynek. Jeszcze przez pierwsze dwa, trzy dni, to chociaż niejeden żałował straconych połowów, ale był rad w cichości z dłuższego légnięcia pod pierzyną w kratki, że go nikt po nocach spod niej nie wyciąga, że to niby czas na morze **wedac jaadra**, czyli zarzucić sieci... Ale dwa tygodnie?... To już **doch** za wiele. Ileż to cetnarów smacznych **storni**, czyli flader, ile — **skarpi**, zwanych również z niemiecka „sztajnbutami", można było przez ten czas wydrzeć morzu... Wszak połowy tych ryb, chętnie kupowanych i nieźle płaconych trwają tylko przez sezon letni i każdy stracony dzień — to groźna wyrwa w skromnych dochodach rybaka. Wszystko to prawda, jednak wyruszenie na morze było niepodobieństwem. Silny wiatr, pędzący fale z północy, skręcił po paru dniach na zachód i dął, dął nie dając ani jednego dnia folgi. Tymczasem morze zbliżyło się aż do samych wydm, które chronią przed zalewem nisko położone wsie nadmorskie, i w kilku miejscach poważnie je nadszczerbiło. Jakże w takich warunkach przedostać się przez groźny przybój przybrzeżny, nawet gdyby znaleźli się tacy śmiałkowie, którzy odważyliby się wypłynąć w swoich otwartych łodziach na wzburzone morze. Wieś nie posiada portu ani kutrów dalekomorskich, tych dwu zasadniczych warunków, od których zależy dobrobyt Wybrzeża.

Nie podobna również łowić węgorzy, które czasami potrafią skutecznie podreparować kieszeń rybaka. Węgorz bowiem — to nie lada przysmak i — co dla rybaka ważniejsze — dobrze płacony, po łososiu najlepiej. Jest już dobrze po Matce Boskiej Zielnej, od którego to dnia Kaszubi odwiecznym zwyczajem, poczynają zastawiać sieci na węgorze, tzw. **żaki**. Jest przy tym nów, noce ciemne i oto mija najlepsza pora, kiedy czujny węgorz pozwala się podejść. Rybacy są strapieni, chociaż bowiem właściwy sztorm minął w końcu, to jednak morze jest przy brzegu wciąż wzburzone, tworząc silny przybój, który uniemożliwia postawienie żaka. Gdyby nawet udało się sieć postawić, to wkrótce gwałtowny prąd boczny wyrwałby przytrzymujące ją pale i samą sieć potargał, splątał i wyrzucił podartą i zmierzwioną na piasek, niejednokrotnie w bardzo dużej odległości.

Mija jeszcze trzy dni... Wiatr stopniowo cichnie i nareszcie maleje również fala przybrzeżna. Otucha wstępuje w serce rybaków, ponieważ prąd wykręcił i ciągnie teraz od wschodu, co jest okolicznością dla połowu węgorzy nader pomyślną. Księżyc, wygłodzony przez okres nowiu, nie zdążył jeszcze nabrać ciała i cienkimi rogami, zwróconymi w lewo, nie potrafi nikłym, srebrnym blaskiem rozproszyć mroku nocnego i obudzić czujności węgorzy.

Wiec oto w porze, kiedy zachód słońca kładzie krwawo czerwone barwy na ciemne i groźne jeszcze morze, na plażę, w której wicher wydmuchał osobliwe wyrwy wądoły oraz na wydmy porosłe jasnozieloną, ostrą trawą — wysuwa się tu i owdzie poprzez kopne przejścia **kara**, czyli po prostu taczki i popychana przez rybaka kieruje się ku morzu.

Czy Kaszub jest niewrażliwy na urok tego pięknego zachodu?... Czy patrząc na otaczającą go naturę dostrzega jej potężny czar?... Takie pytanie, nieco naiwne zapewne, nasuwa się często przybyszowi z głębi kraju.

Oczywiście sprawa ta jest związana z osobowością danego człowieka ale na ogół rybak żywo odczuwa piękno morza, jest tylko powściągliwy w wypowiadaniu swoich sądów. O morzu mówi zazwyczaj z jakąś zabobonną miłością, w której jest trochę lęku. Za żart niewczesny na temat morza gniewa się. Nie dziw!... Ono go przecież żywi, jemu oddaje swój trud, a czasem — życie... Przesiedlony w inne strony skarży się, że brak mu powietrza, często choruje i wówczas dopiero, zdjęty dotkliwą tęsknotą, wypowie słowa, które bardzo trafnie oddają piękno jego stron rodzinnych.

Pchając teraz swoją „karę" przy wtórze skrzypiącego, niedosmarowanego koła, rybak rzuca z pod daszka czapki baczne spojrzenia na wielką, czerwoną tarczę słońca, które na zachodzie, po niemieckiej stronie, zbliża się właśnie do widnokręgu, to znów na morze, które w tym oświetleniu mieni się połyskliwymi, czarnymi tonami, niby staromodna suknia dżetowa w szkarłatnym odblasku ognia, płonącego na kominku. Chce wymiarkować, czy wiatr i prąd utrzymują przez noc swój kierunek, od czego w znacznej mierze zależy pomyślny wynik połowu.

Wreszcie zatrzymuje się na brzegu i rozkłada sieć. Potem zrzuca odzienie i przebiera się w inne, stare i mocno znoszone. Nieświadomi rzeczy letnicy wyśmiewają się często z Kaszubów, że przed wejściem do wody kładą na siebie inny garnitur. Niewcześni ci wykpisze nie mają racji. Proszę zważyć, że rybak wchodzi w morze ze swoim żakiem w porze, kiedy żaden letnik nie odważyłby się już na kąpiel, bo w październiku, a nawet w listopadzie. Woda jest wtedy bardzo zimna, powietrze zaś jeszcze chłodniejsze. Ubranie, w które rybak się przebiera, nie ma wcale chronić go przed wodą, nie jest przecież nieprzemakalne, ale zupełnie skutecznie osłania mu mokrą skórę przed ścinającym krew w żyłach wiatrem.

Wchodził szybko w wodę z ciężkim zwojem sieci i wlecze go pod fale, które usiłują wydrzeć mu to brzemię a jego samego zbić z nóg. W miarę oddalania się od brzegu, oceniając na oko odległości, porzuca zaostrzone paliki, do których umocowana jest siatka. Najtrudniej jest wbić w dno palik ostatni, do którego jest przywiązany cienki koniec żaka, wpada bowiem w miejscu najgłębszym, najdalej od brzegu położonym. Zanurzony po pierś rybak, kurczowo trzymając drzewce, bije w nie drewnianym młotem mocno i pośpiesznie w chwilach, kiedy nacierająca fala mu na to pozwala. Trzeba jak najprędzej umocnić ten pal, na którym trzyma się cała sieć. Z następnymi w miarę posuwania się w stronę brzegu, pójdzie już łatwiej.

Wprawny rybak postawi żak w 15 minut. Mniej biegły — musi swoją robotę poprawiać,

Sam żak, znany zresztą również rybakom śródlądowym, jest to rodzaj worka z siatki bawełnianej, obciągniętego na pięciu obręczach, najczęściej drewnianych, stopniowo się zmniejszających. Wewnątrz tego worka znajdują się jedna za drugą, dwie przemyślne t zw. **„czele"**, coś w rodzaju rękawa z siatki, który ma duży otwór wlotowy, wylot zaś ciasny i po brzegach chytrze zawinięty. Przez te „czele" węgorz wślizguje się do matni, skąd już nie wydostanie się tak łatwo, nawet jeżeli jest szczwaną, starą 3 funtową bestią.

Żak zastawia się w odległości zależnej od ukształtowania się dna, ale mniej więcej 20 do 30 metrów od brzegu. Tak daleko idzie w morze, ustawione pionowo na podobieństwo płota i prostopadle do brzegu, dłuższe ramię sieci, t. zw. **„wiera przystawna"**, spleciona z lewą połową pierwszej, wejściowej obręczy żaka. Zaś krótkie ramię sieci, splecione z prawą połową obręczy wejściowej żaka i odstawione zawsze na wschód przy pomocy jednego wbitego w dno pala — to t. zw. **„wiera odstawna"**. W kącie, jaki tworzą ze sobą wiery: przystawna i odstawna, umocowany jest sam żak, szerokim swoim otworem skierowany ku brzegowi, a zamkniętym śpiczastym końcem — ku morzu. Węgorze, które zawsze ciągną od wschodu, natrafiwszy na przeszkodę w postaci siatki wiery przystawnej, zawracają wzdłuż niej ku morzu, wpływają do zdradzieckiego kąta i dalej — do żaka. Tu prześliznąwszy się przez jedną i drugą „czelę" dostają się do matni.

Nazajutrz zaledwie przetarłszy oczy ze snu, grubo jeszcze przed wschodem słońca, wyciąga rybak swój żak z morza. Złożywszy sieć na piasku przebiera się, po czym dopiero bada zawartość matni. Worek żaka i obie wiery rozwiesza na palikach wbitych w piasek. Te schnące na plaży żaki są swoistą i nieodłączną cechą krajobrazu nadbałtyckiego od połowy sierpnia po koniec października.

Połowy węgorzy są na ogół słabe, więc cena — dobra. Takie już jest żelazne prawo gospodarcze, że czego mało, to jest drogie. Bardzo często w żaku nie ma nic. Ale trafiają się także wypadki połowów niezwykle udanych, wypadki wyjątkowe, o których długo później krąży wieść, podawana z ust do ust po wszystkich osiedlach Wybrzeża. Tak np. przed 2 laty pewien rybak w Jastarni wyciągnął pewnego poranku ni mniej ni więcej tylko aż 5 centnarów węgorzy. Zarobił 500.— zł. z jednego tylko połowu.

Węgorz — smaczna ryba i doskonała zakąska do wódki, ale niejeden Kaszuba zdrowiem, a nawet życiem przypłacił jego połowy. Wspomnij więc, Czytelniku, na ciężką pracę rybaka, który tak często szczęka w lodowatej wodzie zębami walcząc z falą i pomyśl o nim życzliwie.

Mieczysław Zydler.



Statki do połowów dalekomorskich w gdyńskim porcie rybackim

Kronika wiejska

Opłatek O.Z.N. w Głęboczku

Rada Oddziału Obozu Zjednoczenia Narodowego **w Głęboczku Borszczowskim** urządziła w dniu 16 stycznia b. r. wspólny Opłatek w miejscowym Domu Polskim.

Na Opłatku byli obecni delegaci Powiatowej Rady Obw. O. Z. N., a to: wiceprezes insp. **Sykura** oraz skarbnik **Tokarczyk**, liczni goście z okolicy, oraz miejscowe społeczeństwo w liczbie około 100 osób.

Po odkolędowaniu przy pięknej choince „Wśród nocnej ciszy", zabrał głos miejscowy proboszcz ks. **Józef Pochoda**, który w gorących słowach podkreślił konieczność jednoczenia się, zwłaszcza tu na kresach. Po przemówieniu ks. Pochody powitał w imieniu Oddziału O. Z. N. licznych gości **Wesoły Antoni**, prezes tegoż Oddziału.

W przemówieniach zabierali głos gospodarze i inteligenci. Przy miłym nastroju, jaki panował na sali, — w sercu każdego Polaka wzbudziła się uśpiona dotychczas dusza polska, która dała dowód, że na każdy zew, gotowa jest do czynu.

Później odbyła się zabawa ludowa. Urządzeniem uroczystości zajął się miejscowy komitet pod przewodnictwem **J. Woźniakiewicza**, zast. sekr. gminnego.

O. Z. N. tworzy hurtownię rolniczo-handlową w Drohobyczu

Na terenie okręgu naftowego w **Drohobyczu**, została założona **Polska Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa.** Statut został już zatwierdzony przez lwowskie władze wojewódzkie. W najbliższych dniach odbędzie się walne zgromadzenie członków, celem wyboru zarządu Kasy. Nowozałożona Kasa rozpocznie swoją działalność już w przyszłym miesiącu.

Ponadto zarząd Obwodu OZN w **Drohobyczu** zamierza zorganizować **hurtownię rolniczo-handlową**, celem uniezależnienia polskiego chłopa od instytucyj rolniczo-handlowych ruskich. Komitet organizacyjny hurtowni rolniczo-handlowej, przystąpił już do zbierania deklaracyj udziałowych. Wysokość udziału wynosi 100 zł. Hurtownia ma być uruchomiona na wiosnę br.

Przechowalnia owoców w Sandomierzu

W związku z rozwojem sadownictwa sandomierska spółdzielnia sadowniczo - owocarska przystępuje na wiosnę r. b. do budowy na własnym placu przechowalni owoców.

Nowe spółdzielnie zdrowia

Kasa Stefczyka w Sochaczewie przystąpiła do uruchomienia spółdzielni zdrowia, do której zapisało się już około dwustu członków. Rada kasy postanowiła również zorganizować wycieczkę do Spółdzielni Zdrowia w Markowej dla zapoznania się z jej działalnością.

Na Polesiu, w Śledziarowie, z inicjatywy ks. J. Mysakowskiego przygotowuje się organizację nowej spółdzielni zdrowia. Organizatorzy mają założyć przy spółdzielni również izbę szpitalną.

Kurs rolniczo-oświatowy w Grajewie

Okr. Tow. Org. i Kółek Roln. w Grajewie zorganizowało tu ostatnio kurs rolniczo-oświatowy z przeznaczeniem dla przyszłych przodowników pracy gospodarczo-oświatowej na wsi.

Białostocki zaś Bazar Przemysłu Ludowego urządza w najbliższych dniach kurs zielarstwa leczniczego.

Zjazdy działaczy samorządowych

Niedawno odbyły się na terenie powiatu nowosądeckiego 3 zjazdy działaczy samorządowych i społecznych, a to w Nowym Sączu, Krynicy i Grybowie. W zjazdach wzięli udział liczni przedstawiciele ludności wiejskiej w liczbie około 2 tys. osób. Poza sprawami bieżącymi omówiono sprawę kultury duchowej i materialnej obecnej wsi.

Kurs przysposobienia spółdzielczo-handlowego i zbytu

W Nowym Targu za staraniem Okr. T-wa Rolniczego został urządzony kurs dla przeszkolenia członków Kółek Rolniczych, które prowadzą sklepy oraz tych, które zamierzają je organizować u siebie. W kursie wzięło udział 38 uczestników z 24 miejscowości. Na zakończenie kursu odbył się egzamin, po którym kursiści otrzymali odpowiednie zaświadczenia i rozjechali się do swoich miejscowości, aby tam handel rolniczy ująć we własne chłopskie ręce.

Piękny przykład

Opieka wojska nad szkołami powszechnymi na terenie Małopolski, daje coraz owocniejsze rezultaty. Ostatnio, oficerowie, podoficerowie i urzędnicy służby wymiaru sprawiedliwości, zaopiekowali się szkołą powszechną w Różance koło Sokala.

Specjalna delegacja korpusu wyjechała do tej szkoły i obdarowała dziatwę przyborami szkolnymi, owocami i słodyczami. Ponadto ufundowany został dla szkoły radioodbiornik.

Budowa 300 studzien

Rady gminne w pow. rzeszowskim uchwaliły kredyty na budowę nowoczesnych studzien. Koszt budowy jednej studni wynosić będzie 1 tys. zł, z czego gminy i Skarb Państwa wpłacą po połowie. W ciągu najbliższego 5-lecia ma być wybudowanych 300 studzien.

Książki dla bibliotek

W Wejherowie przekazano przedstawicielom poszczególnych gmin w powiecie morskim 28 bibliotek ruchomych, zakupionych z funduszów samorządowych. Każda biblioteka składa się z około 100 tomów.

Armia w walce z analfabetyzmem

W ciągu ub. roku odbyło się na terenie Wołynia 499 kursów dla przedpoborowych w myśl hasła: „Ani jednego analfabety w szeregach Armii". Akcja ta prowadzona będzie również w roku bieżącym na większą skalę przy pomocy i współudziale miejscowych władz wojskowych. Piękny wysiłek godny całkowitego poparcia.

Bandyci w roli policjantów

Dwaj opryszkowie, z których jeden przebrany był za policjanta dokonał „rewizji" w domu gajowego Józefa Waty pod Piotrkowem.

Bandyci zabrali 715 zł i uciekli.

Polacy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej

Oświatą i organizacją Polonia w Stanach Zj. zdobyła sobie wpływy i znaczenie

Trzecia prawie część narodu polskiego, to jest około 10 do 11 milionów Polaków, przebywa dzisiaj stale poza granicami kraju, z dala od ziemi ojczystej. Z tych 11 milionów polskich emigrantów około 6 do 7 milionów osiedliło się na stałe w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, stanowiąc dzisiaj 5 procent mieszkańców tego olbrzymiego kraju.

Masowa emigracja z Polski do Stanów Zjednoczonych była jedną z najnowszych, dokonaną dopiero w czasach, kiedy emigranci z krajów Europy Zachodniej osiedlili się już masowo o dziesiątki, a nawet o setki lat wcześniej od nas na wolnej ziemi amerykańskiej. Wziąwszy nadto pod uwagę ubóstwo materialne emigracji z Polski, w porównaniu do emigracji z Europy Zachodniej, to faktycznie podziw każdego myślącego człowieka porywa dla braci i sióstr naszych poza oceanem, iż w tak krótkim stosunkowo czasie zdołali zdobyć stanowisko i znaczenie wśród obcych, zazdrosnych, często wrogich nam ludów.

Historia Stanów Zjednoczonych powiada, iż już w roku 1608 szlachcic polski Michał Łępicki, znany obieżyświat, zawiózł do Ameryki na okręcie gromadę polskich rolników, cieśli, stolarzy i wypalaczy smoły drzewnej i osiedlił ich w stanie Virginia. Byli to pierwsi emigranci z Polski do młodej podówczas Ameryki, a dzisiejszych Stanów Zjednoczonych. I od tego już czasu, po dzień dzisiejszy podąża bez przerwy lud polski za morze. Wprawdzie do połowy 19 wieku w tak małej jeszcze ilości, iż żywioł polski prawie że zupełnie rozpływał się i zanikał w tym przeogromnym zbiorowisku obcych ludów. Inaczej jest już jednak od połowy 19 wieku, aż do ostatniego dnia przed wojną światową, kiedy to, rosnąc z roku na rok, masy ludu polskiego wędrują na ziemię amerykańską bez przerwy, poszukując tam pracy i kawałka chleba. Masy te, aczkolwiek pracowite, dobre, zacne i szlachetne, były zarazem ciemne, nie umiejące czytać ani pisać, biedne i nędzne.

Nad emigrantami jednak z Polski w Stanach Zjednoczonych czuwała prawdziwa Opatrzność. Kiedy bowiem każdego roku przybywało do Stanów Zjednoczonych po kilkadziesiąt tysięcy ludzi z Polski, to, choć poprzednio nigdy w życiu nie widzieli się i nie znali, zaczęli się łączyć, osiedlać gromadnie, szukając pracy w sąsiedztwie, żyjąc obok siebie jako wielka polska rodzina. Osiedlali się zaś przeważnie w stanach wschodnich, środkowych i południowych. W innych stanach dalej na zachód, południe i północ mieszkają tylko tu i ówdzie, i to w mniejszej ilości.

W pierwszym ćwierćwieczu osiedlania się na ziemi amerykańskiej Polonia tamtejsza, jakkolwiek tak samo prawie procentowo silna w stosunku do swoich sąsiadów, jak jest i dzisiaj, nie tylko nie miała najmniejszego udziału w życiu publicznym kraju, stanów, powiatów lub miast i miejsc zamieszkania, ale nawet chwilowo nie starała się o to. Po prostu nie było żadnego Polaka, któryby ubiegał się, choćby o niższe stanowisko państwowe. Dopiero od jakich czterdziestu lat spotykamy coraz to częściej naszych rodaków na stanowiskach publicznych, początkowo niższych, później wyższych, tak, że dziś są oni wszędzie: we władzach powiatowych rad (sejmach) i senatach stanowych, w bankowości, sądownictwie itd. Niektórzy z nich zajmowali i po dziś dzień zajmują bardzo wysokie nawet stanowiska, jak na przykład profesor Szymczak jest gubernatorem Federalnego Systemu Banków Stanów Zjednoczonych, inż. Nowicki piastuje urząd wicegubernatora stanu Michigan, Antoni Czarnecki był poborcą ceł portu w Chicago (bardzo wysoki urząd związkowy), Edmund Jarecki jest już od lat kilkunastu sędzią powiatowym w Cook, i wielu, wielu innych.

Ten dzisiejszy wpływ, poważanie i znaczenie wśród narodu amerykańskiego zdobyła sobie Polonia amerykańska pracą uczciwą i rzetelną, garnięciem się do oświaty rzesz wychodźczych, założeniem blisko stu pism dziennych, tygodniowych i miesięcznych, zorganizowaniem blisko tysiąca czysto polskich parafii, budową ponad 600 szkół polskich. Wpłynęły również na to czysto polskie organizacje, jak Związek Narodowy Polski, liczący dziś około 300 tysięcy członków, Zjednoczenie Polsko - Rzymsko - Katolickie z 200 tysiącami członków, dalej stowarzyszenia przemysłowo - handlowe, związki oświatowo - polityczne itd.

Polonia amerykańska nie zadawala się jednak dotychczasowymi wynikami, lecz pracuje dalej, uświadamia się, organizuje i idzie zwycięsko naprzód.

Wincenty Puchała.

Kilka uwag o pojeniu inwentarza

Przy pojeniu zwierząt rolnik przeważnie nie zadaje sobie większej fatygi — zwierzę pije, ile chce, zwykle wodę prosto ze studni lub z potoku, przy czym częstokroć wyrębuje się nawet lód, aby się dostać do wody. O ile w czasach normalnych nie ma w tym nic złego(a i to nie zawsze), to obecnie na sprawę tę należałoby zwrócić większą uwagę.

Chodzi o to, że pasza zadawana zwierzęciu nie tylko jest zużywana przez jego organizm na budowę lub odnowienie tkanek (muskułów, sierści, kości itp.), lub na produkcję mleka, ale również i na podtrzymanie odpowiedniej ciepłoty ciała. Wiadomo, że człowiek głodny więcej cierpi od chłodu, aniżeli syty. Zwłaszcza dużo ciepłika wydzielają wszelkie tłuszcze. To samo jest i ze zwierzęciem. Im większe chłody panują w zimie, tym więcej paszy zużywa zwierzę na utrzymanie temperatury na wysokości, właściwej każdemu gatunkowi żywych stworzeń, zarówno ludzi, jak zwierząt.

Oczywistą więc jest rzeczą, że wcale nie jest obojętne, czy — dajmy na to — konia lub krowę napoimy wodą zimną, czy cieplejszą. Jeżeli bowiem wprowadzimy do przewodu pokarmowego dużą ilość bardzo zimnej wody, to rzecz prosta temperatura całego ciała obniży się, a dla podniesienia się jej na odpowiedni poziom zwierzę musi zużyć w tym celu część spożytej paszy, która mogłaby być wyzyskana przez organizm bądź na budowę tkanek, bądź na produkcję mleka. To znaczy, że pojąc zwierzęta bardzo zimną wodą musimy je lepiej żywić, aby nie schudły, nie zmniejszyły ilości mleka itp. Wynika stąd wniosek, że w czasach dzisiejszych, wobec braku i drożyzny pasz wskazane jest pojenie zwierząt wodą ogrzaną, gdyż tym sposobem robimy oszczędność na paszy, a to dla gospodarza obojętne być nie może.

Zwierzęta nasze potrzebują dużo wody, ponieważ pasza, aby została wyzyskana przez narządy trawienia, musi być nie tylko rozdrobniona gryzieniem lub żuciem, ale powinna być zmieszana z sokami żołądka i z wodą. Jak wiadomo to samo zachodzi i z roślinami. Jeżeli w glebie nie ma wody, to roślina zginie, choćby zawartość składników pokarmowych w ziemi była dostateczna, a nawet obfita. Dopiero gdy składniki te zostaną rozpuszczone w wodzie, korzenie mogą je pobrać wraz z wodą.

Woda więc jest niezbędna dla zwierząt, a jej brak odczuwają one może więcej, niż brak paszy twardej. Wół ważący 500 kg żywej wagi potrzebuje 50 kg wody, krowa 60 — 70 kg, koń 24 — 36 kg, owca 3 — 4 i pół kg na każde 50 kg. żywej wagi. Wodę tę musi zwierzę pobrać bezpośrednio, o ile żywimy wyłącznie zupełnie suchą paszą, bądź też można ją zadawać równocześnie z rozmaitymi paszami, na przykład z okopowymi, wytłokami, wywarem, z paszą zieloną itp. Jeżeli jednak zawartość wody w paszach tych jest mniejsza od podanej wyżej ilości, niezbędnej każdemu zwierzęciu, to brakującą ilość zwierzę musi wypić dodatkowo. Oczywiście w zimie, gdy oprócz okopowych i kiszonek zwierzęta pasz soczystych prawie nie otrzymują, dawanie im wody do picia jest koniecznością.

Z tego wynika, że wskazane jest dawanie wody ogrzanej, gdyż zaoszczędza to niemało paszy. Najodpowiedniejszą temperaturą wody będzie około 15 stopni C. Im zimniejsza jest woda, tym ostrożniej trzeba ją dawać zwierzętom, zwłaszcza koniom zgrzanym i zmęczonym, gdyż może to wywołać niebezpieczne i uciążliwe choroby, jak ochwat, zapalenie płuc itp. Aby koń zgrzany nie pił wody zbyt łapczywie, radzę dać mu uprzednio trochę wilgotnego siana i dopiero po ochłonięciu i pewnym wypoczynku można konia napoić. Dobrze też jest poprószyć trochę siana na wodę w wiaderku, z którego koń pije, nie pozwala mu to bowiem pić zbyt chciwie. Zimna woda dla bydła jest mniej szkodliwa, niż dla koni, ale ze względu na zaoszczędzenie paszy dobrze jest również poić wodą ogrzaną, a przynajmniej wystałą. Krowy wysokocielne powinny być pojone z reguły wodą ogrzaną.

Spółdzielczy handel trzodą, bydłem i drobiem w Małopolsce

Przy Małopolskim Towarzystwie Rolniczym istnieje spółdzielnia „Dostawa", której zadaniem jest ujęcie handlu trzodą, bydłem i drobiem. Bilans za rok 1937 wykazuje wywiezienie 30 wagonów żywca, z tego przypada 6 wagonów do Wiednia, 6 do Niemiec, 5 do Bekoniarni Lwów, 12 do Bekoniarni Złoczów, 1 do Bekoniarni Chodorów. Ilość wywiezionych sztuk wynosiła 2 tys. 354, o wadze 241 tys. 754 kg, na sumę 250 tys. 159 zł. Wywóz gęsi objął 3 wagony, z tego 1 wagon do Wiednia, a 2 do Niemiec na sumę 18 tys. 362 zł. Są to dane z ostatniego kwartału 1937 r.

Pożyczki gotówkowe na spłaty rodzinne

Pożyczki długoterminowe gotówkowe na spłaty rodzinne, udzielane przez Państwowy Bank Rolny, są bardzo chętnie zaciągane przez rolników.

O pożyczkę na spłaty rodzinne ubiegać się może tylko właściciel drobnego od 5 do 15 ha jeszcze jednak żywotnego gospodarstwa lub jego części, które będzie musiało być podzielone na gospodarstwa nieżywotne (nie mogące utrzymać rodziny).

Jednak nieruchomość, na którą ma być udzielona pożyczka, musi mieć uregulowaną hipotekę. Pożyczki obwiem udzielane są tylko pod zabezpieczenie hipoteczne.

Na grunty **niehipoteczne** pożyczki na spłaty rodzinne nie mogą być udzielane.

Pożyczki nie mogą być mniejsze niż 1.000 złotych, bowiem zaciągnięcie mniejszej pożyczki nie opłaca się pożyczkobiorcy wobec stosunkowo znacznych kosztów, związanych z zaciąganiem pożyczek hipotecznych, ewentualne koszty szacowania nieruchomości, koszty aktu notarialnego, koszty hipoteczne itp.

O pożyczkę na spłaty rodzinne mogą się ubiegać rolnicy zamieszkali w województwach centralnych i wschodnich.

O ile kwota żądanej pożyczki jest nieznaczna w porównaniu do wartości gospodarstwa i nie przekracza 3.000 złotych, oszacowanie nieruchomości może być dokonane przez Bank kameralnie (bez zjazdu na grunt) na podstawie danych, zawartych w kwestionariuszu.

Gdyby zachodziła konieczność zjazdu taksatora Banku na grunt, to koszty oszacowania ponosi ubiegający się o pożyczkę.

Warunki spłaty pożyczek i ich oprocentowanie są następujące: pożyczki udzielane są na lat 10, 15, 20 i 25, oprocentowanie pożyczek wynosi **1% w stosunku rocznym**, ponadto dłużnik płacić będzie ½% rocznie od zaciągniętej pożyczki tytułem dodatku administracyjnego.

Pożyczki spłacane będą w półrocznych ratach amortyzacyjnych, tj. obejmujących oprocentowanie i stopniową spłatę kapitału w terminach 1 kwietnia i 1 października każdego roku. Dłużnik ma prawo w każdej chwili spłacić przedterminowo pożyczkę w całości lub w części.

Właściciel lub współwłaściciel gospodarstwa, który zamierza ubiegać się o pożyczkę na spłaty rodzinne, winien zażądać przysłania przez Bank formularza kwestionariusza, który należy wypełnić i poświadczony przez urząd gminy kwestionariusz przesłać do właściwego Oddziału Banku.

Po otrzymaniu kwestionariusza i po rozpatrzeniu danych, zawartych w kwestionariuszu, Bank zawiadomi ubiegającego się o pożyczkę, jakie dokumenty winien nadesłać jeszcze do Banku, aby podanie mogło być ostatecznie załatwione.

Rolnicy Wielkopolski i Pomorza za obniżką cen nawozów sztucznych o 30 procent

Ostatnio na ręce wicepremiera i ministra Skarbu, ministra Rolnictwa oraz ministra Przemysłu i Handlu, złożony został przez organizacje rolnicze Wielkopolski i Pomorza wspólny memoriał, domagający się obniżenia cen nawozów szucznych. Sytuacja bowiem na rynkach zbożowych w roku przyszłym jest niepewna.

Mianowicie rolnicy, zakupujący dziś nawozy sztuczne, nie wiedzą, za ile będą sprzedawać zboże w roku przyszłym, by zapłacić za nawozy. Niepewność ta wstrzymuje ich od nabycia drogich nawozów sztucznych. Zwyżka konsumcji nawozów sztucznych, jaka miała miejsce w ostatnich czasach, nie dowodzi opłacalności, gdyż rolnik, widząc u siebie zupełne wyjałowienie gleby i coraz to gorsze plony, zmuszony był ratować się przed katastrofą i zwiększyć nieco zużycie nawozów pomocniczych. Nie można więc ze zwyżki zużycia nawozów wyciągać wniosku, jakoby rolnictwo było zadowolone z ich dzisiejszych cen.

Powstaną nowe spółdzielnie zbytu w Lubelskiem

Na terenie Lubelszczyzny Związek Producentów Trzody postanowił otworzyć kilka powiatowych oddziałów swej spółdzielni zbytu, w celu łatwiejszej sprzedaży przez rolników trzody chlewnej.

Poradnie weterynaryjne

Okręgowe Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych w Koninie projektuje utworzenie na terenie powiatu konińskiego kilku poradni weterynaryjnych dla miejscowych rolników. Obecnie opracowuje się sprawę kosztów założenia takich poradni oraz skompletowania narzędzi weterynaryjnych.

Hodowla kóz

Centr. Komitet do Spraw Hodowli Drobiu w Polsce w porozumieniu ze Śląską Izbą Rolniczą urządzają wspólnie wielką konferencję w sprawie hodowli kóz. W konferencji wezmą również udział przedstawiciele Izb Rolniczych— Krakowskiej, Wielkopolskiej i Pomorskiej, jako okręgów, posiadających obok Śląska największe ilości kóz w porównaniu z resztą kraju. Tematem obrad będzie projektowane wydanie ustawy o nadzorze nad hodowlą kóz w Polsce. W projekcie tym chodzi o to, by hodowla kóz w Polsce miała nadany kierunek, by istniała kontrola mleczności i dobór materiału rozpłodowego. Ilość kóz w Polsce wynosi obecnie około 400 tys. sztuk. W roku 1937 przybyło około 40 tys. sztuk. Jest to tym bardziej ciekawe, że do r. 1936 ilość kóz stale zmniejszała się. Zeszłoroczne zwiększenie ilości kóz tłumaczą rozbudową osiedli podmiejskich, rozdrobnieniem gospodarstw rolnych, a wreszcie i wzrostem zatrudnienia robotników. Hodowla kóz bowiem jest łatwa, tania i pożyteczna dla szerokich rzesz ubogiej ludności.

Pryszczyca zaraźliwa dla ludzi

Jak donosiliśmy, na terenie Polski wydano szereg zarządzeń, zmierzających do ochrony przed pryszczycą. Zwłaszcza surowe zarządzenia zostały wydane w zachodnich województwach.

Władze sanitarne przestrzegają przed tą zarazą, którą zarazić się może człowiek przez kontakt z chorym zwierzęciem, najczęściej jednak przez spożycie surowego mleka, pochodzącego z obory, gdzie panuje pryszczyca. Zakażenie to powoduje ogólne gorączkowe schorzenie i może być groźnym u osobników słabych, u dzieci, szczególnie u gruźlików. Przenosicielami zarazka są ozdrowieńcy, ludzie zajęci obsługą zwierząt chorych, a także ptactwo dzikie, żerujące w pobliżu obory.

Ponad 3 miliony klientów

Dnia 22 stycznia odbyła się w PKO konferencja prasowa, poświęcona zsumowaniu wyników prac PKO w ubiegłym roku. Dłuższe przemówienie, wszechstronnie ujmujące działalność tej instytucji, wygłosił Prezes PKO dr Henryk Gruber.

Rok ubiegły w naszym życiu gospodarczym zaznaczył się dalszym wzrostem koniunktury. Cyfry wskaźników, obrazujących produkcję, stan zatrudnienia, kapitalizację wewnętrzną dorównują, bądź w wielu wypadkach znacznie przekraczają cyfry z roku 1928-go, uznanego za szczytowy punkt ówczesnego cyklu dobrej koniunktury.

Poprawa gospodarcza z natury rzeczy przyspieszyła i wzmogła tempo procesu kapitalizacji wewnętrznej. Ciekawą ilustracją tego odcinka jest charakterystyka działu oszczędnościowego PKO, gdzie — podobnie jak we wszystkich innych działach — mamy do zanotowania rekordowe wyniki. Stan wkładów oszczędnościowych wyniósł w końcu 1937 roku 781,8 miliona złotych — czysty przyrost wkładów osiągnął nienotowaną cyfrę 121 miln. zł. w ciągu roku. Przeciętnie przybywało miesięcznie 53 tysiące książeczek, co w ciągu roku dało przyrost 636.439 książeczek, tak że dziś mamy po całym kraju rozsianych 2.919.747 książeczek PKO — pionierów postępu gospodarczego.

Na tle ostatniego dziesięciolecia liczba książeczek oszczędnościowych wzrosła szesnastokrotnie, a liczba wkładów dwunastokrotnie. Systematyczna praca nad krzewieniem idei oszczędności pozwoliła uzyskać dodatnie rezultaty: podczas gdy przed dziesięciu laty jedna książeczka PKO przypadała na 162 mieszkańców — dziś co dwunasty mieszkaniec Polski jest posiadaczem książeczki oszczędnościowej PKO. Jest to oczywiście rezultatem skoordynowanej pracy Instytucji w kierunku wzmożenia oszczędności, pracy uwieńczonej znakomitym wynikiem.

Taki sam wynik dają nam pozycje bilansu PKO, odnoszące się do działu obrotu czekowego. Przez rachunki czekowe przepłynęło w ciągu roku 1937-go 32,7 miliarda złotych, a więc o 4,7 miliarda więcej, niż w roku poprzednim. Przez okres lat dziesięciu obroty czekowe wzrosły z 16 miliardów do 32,7 miliarda, a więc przeszło o 100%. Ogólny obrót PKO wyniósł 34,5 miliarda złotych.

Na 74.908 rachunkach czekowych dokonano w ciągu roku sprawozdawczego około 52 milionów operacyj, to jest o 4,5 miliona więcej niż w roku 1936. Stan wkładów w porównaniu z rokiem poprzednim wzrósł o 23,6 miliona złotych, osiągając cyfrę 255,6 miliona złotych. Suma więc wszystkich wkładów w roku sprawozdawczym przekroczyła po raz pierwszy od czasu istnienia instytucji miliard złotych i wyraża się obecnie cyfrą 1.037.300.— złotych. Jest to fakt doniosłej wagi, gdyż kapitały PKO nagromadzone z drobnych wkładów stanowią obecnie najpoważniejszy rezerwuar środków finansowych, umożliwiający, jak widać z działalności kredytowej PKO, podejmowanie wielkich przedsięwzięć inwestycyjnych, zakrojonych na dalszą metę.

W dziale ubezpieczeń na życie osiągnęto również dodatnie rezultaty. Wzrost liczby polis w porównaniu ze stanem z końca 1936-go roku o 10.958, a sumy ubezpieczenia o 16,5 miliona zł. wskazuje, że typ ubezpieczeń ludowych, stosowanych przez PKO, najlepiej odpowiada możliwościom finansowym ludności polskiej.

Wreszcie w dziale opieki nad oszczędnościami i interesami finansowymi naszej emigracji Bank „Polska Kasa Opieki", dysponując czterema placówkami zagranicznymi: w Paryżu, Tel-Avivie, Buenos Aires i Nowym Yorku, dokonał szeregu poważnych transakcyj, finansując nasz eksport i osadnictwo. W związku ze wzrostem obrotów, kapitał zakładowy Banku podwyższono dwukrotnie z 2,5 do 5 milionów złotych.

Równie znakomity wzrost wykazują pozycje innych działów pracy PKO, jak inkaso weksli, zlecenia giełdowe, dział depozytowy i dział przekazów zagranicznych.

Rok sprawozdawczy, który dla naszego gospodarstwa narodowego był okresem dalszego rozwoju, jeśli chodzi o działalność PKO, śmiało nazwać można rokiem rekordów. Te rekordy umożliwiają finansowanie szeregu poważnych zamierzeń, bo błędem byłoby przypuszczać, że działalność PKO ogranicza się do gromadzenia kapitałów. Podobnie, jak każdy rozsądnie rozumujący człowiek nie trzyma bezczynnie swych kapitałów, lecz zatrudnia je ponownie w swoim warsztacie pracy, tak samo PKO, tylko w rozmiarach daleko większych, bo idących w miliardy złotych zasila dziesiątki tysięcy warsztatów pracy, zatrudnia setki tysięcy robotników.

Na podstawie danych z roku 1937 akcja kredytowa PKO zwiększyła się w tym roku o przeszło 216 milionów złotych, a ogólny stan kredytów udzielonych przez PKO wynosił w końcu tego roku prawie 1 miliard złotych.

Z kapitałów tych korzystała większość dziedzin naszego życia gospodarczego. Na inwestycje samorządowe, jak: budowa elektrowni, wodociągów, kanalizacji — PKO udzieliła przeszło 29% ogólnej sumy kredytów, na budownictwo wszelkiego rodzaju, a w szczególności budownictwo mieszkaniowe przypada około 27% kredytów PKO; rolnictwo korzysta z 23% kapitałów PKO. Na budowę wszelkiego rodzaju środków komunikacyjnych i inne cele gospodarcze PKO udzieliła około 190 milionów zł.

Jak z powyższych cyfr wynika, kapitały PKO spełniają rolę skutecznego promotora ruchu inwestycyjnego w Polsce, który jest najrealniejszą podstawą ożywienia gospodarczego zakrojonego na dalszą metę.

Nieprzerwany szybki rozwój PKO w ostatnim dziesięcioleciu przypadł na okres prezesury dr. Henryka Grubera, który objął kierownictwo instytucji w marcu 1928 r. Korzystając więc z konferencji prasowej, prasa — przez usta red. Giełżyńskiego — złożyła zasłużonemu kierownikowi największej w Polsce instytucji oszczędnościowo-kredytowej serdeczne powinszowania z powodu osiągniętych wyników i życzenia dalszej owocnej pracy.

Konieczność zgłaszania buhaji do spisów gminnych

Art. 8 ustawy z dnia 5.III.1934 r. o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec nakłada obowiązek na wszystkich posiadaczy zgłaszania buhajów do spisów gminnych w czasie **od dnia 1 do 15 lutego każdego roku.**

W sprawie rejestracji buhajów w r. 1938 Lubelska Izba Rolnicza wystąpiła już do przewodniczących wydziałów powiatowych, ażeby wydziały ze swej strony przypomniały zarządom gmin o konieczności przeprowadzenia takich spisów.

Obowiązek zgłoszenia buhajów do spisów gminnych dotyczy jednak tylko tych powiatów, gdzie ustawowy nadzór nad buhajami jest już ogłoszony. W woj. lubelskim ustawa hodowlana w odniesieniu do bydła została ogłoszona w pow.: Biłgoraj, Biała Podlaska, Garwolin, Hrubieszów, Janów Lubelski, Krasnystaw, Lublin, Łuków (10 gmin), Puławy, Radzyń, Siedlce, Tomaszów, Węgrów i Zamość.

Właściciele, zgłaszając buhaje do spisów gminnych, **winni przedstawić wszystkie dokumenty, dotyczące pochodzenia stadników,** jak: metryczki urodzenia, rodowody, jeżeli stadnik został nabyty z obory zarodowej i t. p. **W braku jakichkolwiek dowodów o pochodzeniu sztuki hodowlanej** właściciel obowiązany jest podać: nazwisko i imię swoje, miejsce zamieszkania, a następnie dokładną datę urodzenia i maść buhaja. Jeżeli brak daty urodzenia stadnika, należy z sołtysem ustalić ją w przybliżeniu.

Pamiętać należy, że właściciele, którzy nie zgłoszą buhajów do spisów gminnych, w myśl art. 1 wymienionej wyżej ustawy, będą karani grzywną do 20 zł.

Dlaczego wirówka do odtłuszczenia mleka jest niezbędna w każdym gospodarstwie hodowlanym?

Obecne czasy znamionują postęp w każdej dziedzinie życia gospodarczego. Postęp ten nie ominął i wsi; widzimy na własne oczy, jak zanika strzecha słomiana, zanika nawet w najodleglejszych zakątkach kraju socha, jak coraz częściej spotykamy młynki do czyszczenia ziarna i inne narzędzia rolnicze, jak zanikają garnki i blaszanki do nastawiania mleka, a ich miejsce zajmuje nowoczesna wirówka do odtłuszczania mleka.

Jeśli śledzimy za nową literaturą w zakresie rolnictwa, jeśli interesujemy się badaniami światłych rolników i opracowywaniami instytucyj naukowych, to wiemy, że **gospodarstwo mleczne jest najbardziej zyskowne w rolnictwie.**

Na Śląsku 30%, czyli jedna trzecia przychodów gotówkowych rolnika przypada na gospodarstwo mleczne. Należy przytym pamiętać, że przychody z mleka mają dla rolnika to ogromne gospodarcze znaczenie, że są częstotliwe, czyli przez przeciąg prawie całego roku zasilają jego gospodarstwo w płynną gotówkę, czego nie można powiedzieć o innych dziedzinach rolnictwa.

Szczególnie w dzisiejszych czasach, kiedy zbożowa gospodarka nie daje należytego zysku powinni rolnicy zwrócić jeszcze większą uwagę na hodowlę bydła rogatego i na jak najbardziej umiejętne wykorzystanie mleka.

Gdy gospodyni zbierze jak najstaranniej śmietankę, do ostatniej kropli, pozostaje chude mleko. A jednak badania naukowe tego mleka wykazują w nim zawartość do 1% tłuszczu, czyli 80 litrów chudego mleka zawiera $^4/_5$ kg. tłuszczu, co stanowi prawie 1 kilogram masła, a więc gospodyni na każde 80 litrów chudego mleka ponosi stratę około trzech złotych. **Tę stratę usuwa tylko wirówka,** przez użycie której uzyskuje się 30% więcej masła i dlatego to w państwach o wysokiej kulturze rolnej i należycie postawionej hodowli bydła rogatego nie spotyka się gospodarstw bez wirówki, a i u nas, tam, gdzie kultura rolna poczyniła znaczne postępy, jak w Poznańskim, na Śląsku i na Pomorzu omal nie każde gospodarstwo posiada wirówkę, koszta nabycia której szybko zwracają się, bo już w przeciągu kilkunastu miesięcy, wówczas gdy należycie utrzymana wirówka pracuje 20 i więcej lat.

Najlepszymi wirówkami na świecie są wirówki Alfa-Laval, których blisko 5 milionów pracuje w gospodarstwach włościańskich całego świata.

Najświetniej wyposażone w pracownie doświadczalne i najstarsze zakłady T-wa Alfa-Laval wypuściły obecnie na rynek najnowsze, bezkonkurencyjne modele gospodarskich wirówek ALFA-LAVAL JUNIOR i PERFEKT, o nadzwyczaj dokładnym odtłuszczeniu, prostej i mocnej budowie. **Wirówki te przy całej swojej doskonałości, w cenie dostosowane są do możliwości nabywczych polskiego rolnika.**

Każde gospodarstwo hodowlane winno we własnym interesie zaopatrzyć się w wirówkę, a tym samym podnieść dochód ze swego gospodarstwa, co pozwoli na poprawę hodowli, a w całokształcie podniesie wzwyż nasze rolnictwo.

Wirówka w gospodarstwie mlecznym jest tak samo niezbędna, jak dobry pług w gospodarce zbożowej.

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. Stan. Prokopowiczowi w Ziemi Wileńskiej.

Za jednanie nowych prenumeratorów „Wsi Polskiej“ pięknie dziękujemy, jak również i za życzenia dla Rdakcji.

W sprawie Waszej zasadniczo decyduje umowa, jaką zawieraliście z pracodawcą. Najlepiej będzie, jeśli zwrócicie sie po szczegółowe informacje do inspektora Pracy na Wasz powiat.

Ślemy pozdrowienia.

Ob. T. Frykaczowi na Podlasiu.

W sprawie Waszej radzimy zwrócić się po szczegółowe informacje do Urzędu Skarbowego w Łukowie.

Za jednanie nowych prenumeratorów „Wsi Polskiej“ dziękujemy.

Ob. Fr. Potyrale w Ziemi Kaliskiej.

W odpowiedzi na list Wasz wyjaśniamy, co następuje: Jest tylko 2 drogi do załatwienia sprawy, a mianowicie: wszyscy — według wskazań komornika — składają oświadczenie, że pieniądze należą się Wam. Jeśli na to nie wyrażą zgody — pozostanie droga sądowa.

Sprawa wygląda w ten sposób, że po zmarłej matce pozostał spadek, który przechodzi w równych częściach na spadkobierców — dzieci. Dopiero dzieci - spadkobiercy mogą — jeśli zechcą — zrzecz się spadku na rzecz innych lub jednego współspadkobierce.

Jednajcie nowych prenumeratorów „Wsi Polskiej“.

Ob. J. Moćce w Ziemi Kieleckiej.

W odpowiedzi na list Wasz w sprawach prawnych wyjaśniamy, co następuje. 1) **pozew o zasądzenie sumy należnej z aktu notarialnego** skierujecie do tego Sądu, do którego macie bliżej. Jeśli strona przeciwna na to się nie zgodzi lub Sąd sam uzna się za niewłaściwy — to wtedy sprawa przejdzie do Sądu Okręgowego w Radomiu.

W postępowaniu przed Sądami Okręgowymi w sprawach cywilnych obowiązuje przymus adwokacki i dlatego sprawę Waszą może wnieść tylko adwokat. Jeśli ją sami wniesiecie — to Sąd Okręgowy wezwie Was do obrania sobie adwokata i wniesienia pozwu przez tego adwokata. Podanie może być napisane **piórem i atramentem** albo też napisane **na maszynie.** Opłaty sądowe od 1300 zł będą wynosiły koło 40 — 50 zł. Jeśli właścicielka sumy nie posiada majątku żadnego — to trzeba z gminy postarać się o **świadectwo ubóstwa, przy czym** w świadectwie takim powinna być wzmianka, że **petentka nie jest w stanie ponieść opłat sądowych.** Do pozwu należy takie świadectwo ubogich dołączyć i prosić Sąd Okręgowy o przyznanie prawa ubogich do prowadzenia sprawy. Jeśli Sąd Okręgowy przyzna prawo ubogich — to wtedy nie trzeba będzie opłacać wyżej wymienionych 40—50 zł opłat sądowych. Koszta procesu zasądza się od tej strony, która przegrywa proces. W danym wypadku Sąd zasądzi koszta procesu od strony przeciwnej.

Długi z aktów notarialnych Sądy rozkładają na raty jedynie za zgodą wierzyciela, jeśli wierzyciel takiej zgody nie wyrazi — to wtedy Sąd nakaże płacić jednorazowo. Jednak strona przeciwna — ponieważ jest to reszta ceny szacunku za ziemię, powstała przed 1 lipca 1932 — może wystąpić do Powiatowego Urzędu Rozjemczego o rozłożenie tego długu rolniczego na lat 14 z tym, że pierwsza półroczna rata płatna będzie aż 1-go października 1938 roku. Wtedy wierzyciel ma prawo zgłosić wniosek przeciwny, a mianowicie:

o uchylenie ulg i nakazanie dłużnikowi płacenie należności jednorazowo. W tym wypadku ciężar dowodu spoczywa na wierzycielu, który musi wskazać świadków, którzyby stwierdzili, że dłużnik jest w dobrych warunkach finansowych i może dług spłacić jednorazowo.

Oczywiście dłużnik może próbować, aby należność, jako reszta ceny szacunku za ziemię zmniejszyć. Zależy to przede wszystkim od cen ziemi w 1927 r. i cen obecnych. Jeżeli ceny te są jednakowe — to nie powinien wygrać.

II. Złoty polski w maju 1923 roku równał się 9.400 markom polskim. Procent od stu marek należy liczyć 8 marek rocznie. Oczywiście to jest żądanie największe. Nie jest wykluczone, że w razie sporu Sąd żądanie to zmniejszyłby. Gdyby pożyczka była zaciągana na kupno gruntu — to Sąd mógłby zasądzić najwyższe przerachowanie.

III. Sprawie — którą Sąd skierował do archiwum — można nadać bieg przez złożenie do Sądu Okręgowego podania, w którym należy prosić Sąd Okręgowy o **zażądanie akt z Archiwum i wyznaczenie rozprawy.** Z wiadomości — jakie w liście podaliście — wnioskujemy, że sprawa jest zawiła i dlatego pomoc adwokata jest niezbędna.

IV. 30-letnie przedawnienie nastąpiłoby wtedy, gdyby brat posiadał ziemie jako właściciel. W danym wypadku jest dzierżawcą i jako taki nie może nabyć ziemi na własność przez 30-letnie przedawnienie. **Umowę dzierżawy trzeba b. starannie** przechowywać, aby nie zaginęła.

V. Szkodników — jeżdżących wozami i pasących bydło na łące — trzeba zaskarżyć do Sądu o odszkodowanie. Opłaty w takich sprawach są niewielkie.

VI. Na mocy art. 27 prawa o wykroczeniach tych, którzy trudnią się zawodem, nie posiadając do tego uprawnień albo przekracza swe uprawnienia — Starosta Powiatowy w trybie karno - administracyjnym skazać może na areszt do 3 miesięcy lub na grzywnę do 3000 złotych.

VII. Termin na przyznanie renty inwalidzkiej już dawno upłynął.

Ob. A. Wiśniewskiemu w Ziemi Płockiej.

W sprawie upełnorolnienia karłowatych gospodarstw rolnych należy się zwrócić do **Komisarza Ziemskiego** przy Starostwie Powiatowym w Płocku.

Są dwa sposoby na upełnorolnienie, a mianowicie: **pierwszy** — jeśli sąsiedni majątek dziedzic **parceluje,** a drugi przy przeprowadzaniu **komasacji** należy upełnorolnić karłowate gospodarstwa komasasujące się.

Jeśliby Komisarz Ziemski tej sprawy nie załatwił — to trzeba zwrócić się do jego władzy przełożonej: **Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie.**

Jeśliby i tam sprawy nie załatwiono po myśli Waszej — to trzeba się zwrócić do Ministerstwa **Rolnictwa i Reform Rolnych w Warszawie,** jako naczelnej władzy ziemskiej.

Życzymy powodzenia Waszej inicjatywie gospodarczej.

Ob. Prenumeratorowi w Małopolsce Wschodniej.

Sprawę tak zwanych „dodatków“ do naszego tygodnika „Wieś Polska“ załatwiliśmy. W sprawie pierwszej wyjaśniamy, że — jeśli dłużnicy **dobrowolnie** nie chcą zwrócić długu— to pozostaje droga **sądowa.** Jeśli po uzyskaniu zasądzających wyroków na dłużników — nie będą długu regulować — to trzeba tytuł wykonawczy podjęty z Sądu oddać do komornika, a on w drodze egzekucji należność ściągnie, jeśli oczywiście dług nie podlega moratorium rolniczemu.

W tym ostatnim wypadku należy po uzyskaniu wyroku sądowego wystąpić do Powiatowego Urzędu Rozjemczego z wnioskiem o uchylenie ulg dłużnikowi i nakazanie mu natychmiastowe płacenie długu. Na udowodnienie możliwości płatniczych dłużników trzeba wskazać świadków.

Również należy wytoczyć proces działowy.

To są wszystkie nasze wyjaśnienia.

Ob. J. Kowalskiemu w Ziemi Olkuskiej.

W odpowiedzi na list Wasz komunikujemy, że sprawa Plonu i kalendarza została załatwiona.

W sprawie prawnej wyjaśnimy, że wszelkie długi prywatne, a więc i spłaty rodzinne z 1930 r. podlegają oddłużeniu i są z mocy samego prawa rozłożone na lat 14 z tym, że pierwsza rata płatna będzie 1. 10. 1938 r. Jednak wierzyciel ma prawo prosić Powiatowy Urząd Rozjemczy o uchylenie ulg i nakazanie dłużnikowi nawet natychmiastowe spłacanie długu. W Waszej sprawie radzimy postąpić w sposób następujący: 1) najpierw postarać się w gminie o wydanie zaświadczenia **ubóstwa,** 2) potem wystąpić do Sądu Okręgowego o zasądzenie sumy z aktu i 3) dopiero potem do Powiatowego Urzędu Rozjemczego o uchylenie ulg oddłużeniowych. By Powiatowy Urząd Rozjemczy pomyślnie załatwił Wasz wniosek—trzeba wskazać świadków, którzy stwierdzą, że bratu powodzi się dobrze. Życzymy pomyślnych rezultatów w pracy gospodarczej.

Ob. Fr. Kupczykowi w Małopolsce Zachodniej.

W odpowiedzi na list Wasz wyjaśniamy, że **przedawnienie** wszelkich wierzytelności przemysłowców, rzemieślników i kupców z tytułu dokonania robót i dostarczenia przez nich towarów tudzież **wierzytelności rolników za dostarczone płody rolnicze lub leśne** — według obecnie obowiązującego w kraju Kodeksu Zobowiązań — **jest dwuletnie.** Przedawnienie to należy rozumieć w ten sposób, że wystąpić na drogę sądową o zasądzenie takiej należności trzeba **przed upływem 2 lat** od dnia dostarczenia płodów rolnych lub leśnych. Jeśli **wierzyciel** ten termin 2-letni **przepuści** i po upływie tego terminu wystąpi do Sądu o zasądzenie sumy — to wtedy **dłużnik w** Sądzie może zgłosić **zarzut przedawnienia** i żądać oddalenia roszczenia.

Jeśli jest wyrok zasądzający pretensje — to należność przez komornika sądowego w drodze egzekucji można ściągać zaraz po wydaniu wyroku za 2 lata i później. — Inaczej mówiąc to **przedawnienie 2 letnie egzekucji nie dotyczy.** Rozszerzajcie czytelnictwo „Wsi Polskiej“.

Jan Nosek.
adwokat.



zbiera —
ten kto gra u
J. LANGERA

gdzie padł 1.000.000 w 33 Loterii
oraz ostatnio 8 wielkich
wygranych po 100.000

Centrala:
Warszawa, ul. Marszałkowska 121
Tel. 242-11 • P.K.O. 1667

Oddziały: Poznań, Sew. Mielżyńskiego 21
Warszawa: Dworzec Gł. Odjazdowy
i nad linią średnicową — ul. Targowa 46
ul. Wolska 13

Odpowiedzi Redakcji

P. Stefan Liput, Berezów Średni. Prenumerata „Wsi Polskiej“ jest opłacona do dn. 1. 4. 1938 r. Cześć!

P. Andrzej Gruszka, wieś Strózów, pow. Gorlice. Prenumerata opłacona jest do 1 sierpnia 1938 r. Cześć!

Ceny ziemiopłodów

W ubiegłym tygodniu płacono w hurcie za 100 kilogramów następujące ceny:

Warszawa: pszenica czerwona szklista 29 złotych i 75 groszy, **pszenica** zbierana 28 złotych i 75 groszy; **żyto od 21** złotych i 75 groszy do 22 złotych i 25 groszy; **jęczmień** 19 złotych i 75 groszy; **owies** 20 złotych i 50 groszy; **otręby** pszenne grube od 17 złotych do 17 złotych i 50 groszy; **otręby** żytnie 14 złotych i 50 groszy; **groch** polny od 27 złotych do 28 złotych; **groch** Wiktoria od 29 złotych do 31 złotych; **łubin** niebieski od 14 złotych i 75 groszy do 15 złotych i 25 groszy; **łubin** żółty od 15 złotych i 25 groszy do 15 złotych i 75 groszy; **peluszka** od 23 złotych do 24 złotych.

Poznań: pszenica od 26 złotych do 27 złotych; **jęczmień** browarny 21 złotych; **otręby** pszenne grube 17 złotych i 25 groszy; **otręby** jęczmienne od 15 złotych do 16 złotych; **groch** Wiktoria od 22 złotych do 24 złotych i 50 groszy; **łubin** żółty od 13 złotych i 75 groszy do 14 złotych i 75 groszy.

Lwów: pszenica jednolita czerwona 26 złotych i 75 groszy; **pszenica** jednolita biała 27 złotych i 25 groszy; **żyto** 22 złotych; **jęczmień** browarny od 21 złotych i 50 groszy do 23 złotych i 50 groszy; **groch** Folgera od 21 złotych do 24 złotych; **fasola** krasa od 22 złotych do 25 złotych; **wyka** czarna 17 złotych i 50 groszy; **łubin** niebieski 16 złotych; **łubin** żółty 16 złotych; **mak** niebieski z workiem od 84 złotych do 86 złotych.

K. RUDZKI — MOSTY

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁOWO-ZBOŻOWE

Centrala-WARSZAWA MARSZAŁKOWSKA 113
Telefony: dyrekcja 544-91
dział handlowy 544-92

Oddziały: GDAŃSK, POZNAŃ, BYDGOSZCZ
Przedstawicielstwa LWÓW, PŁOCK

Skupują zboże po najwyższych cenach, Mają bezpośrednie stosunki handlowe i przedstawicielstwa we wszystkich krajach świata, będących odbiorcami polskich zbóż i artykułów przemiałowych

TWORZĄ wespół z szeregiem poważnych spółdzielni rolniczo-handlowych na terenie 9 województw centralnych i wschodnich

ZWIĄZEK GOSPODARCZY SPÓŁDZIELNI ROLNICZO-HANDLOWYCH

SPÓDZIELNIĘ Z ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ UDZIAŁAMI W WARSZAWIE

w celu zorganizowania na szeroką skalę skupu ziemiopłodów od rolników i dostarczania im niezbędnych środków produkcji oraz możliwie najtańszego pośrednictwa między krajowym rolnikiem, a odbiorcą zagranicznym

SPROBUJCIE SZCZĘŚCIA

w kol. DZIERŻANOWSKIEGO

WARSZAWA—Nowy Świat 64
GNIEZNO—Chrobrego 2

TAM ZAWSZE PADA WIELE WYGRANYCH,

co jest najlepszą reklamą tej kolektury

zamiejscowe zlecenia załatwiane są odwrotną pocztą.

RADIO NA WSI

NIEDZIELA, DNIA 6 LUTEGO.

Godz. 8 min. 15: „Gazetka rolnicza".

Godz. 8 min. 45: Następna z kolei gawęda red. J. Rączkowskiego p. t. „Co słychać wśród rolników".

Godz. 15: Regionalna audycja z ziemi Gostyńskiej. Usłyszymy w niej, jak gospodarują tamtejsi rolnicy i poznamy obyczaje i pieśni tej ziemi.

Sprawozdawcą będzie prof. J. Kilarski.

godz. 21. min. 15: „Ta - joj" — wesoła audycja ze Lwowa.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 7 lutego.

Godz. 18. min. 35: H. Milewska wygłosi pogadanke dla gospodyń wiejskich p. t. „Urządzanie mieszkania".

Godz. 18 min. 45: Aktualna pogadanka rolnicza.

WTOREK, DNIA 8 LUTEGO.

Godz. 17 min. 15: Nasza marynarka gra — koncert Ork. Marynarki Wojennej.

Godz. 18. min. 35: „Przegląd rolniczej prasy" — w opracowaniu inż. I. Niewodniczańskiej.

Godz. 18. min. 45: „Skrzynka rolnicza" — inż. W. Tarkowskiego.

Godz. 19. min. 30: Z piosenką i tańcem przez Polskę".

ŚRODA, DNIA 9 LUTEGO.

Godz. 18 min. 35: „Wiadomości rolnicze".

Godz.. 18. min. 45: Aktualna pogadanka rolnicza.

Godz. 19 min. 50: W 18-tą rocznicę odzyskania dostępu do morza" — przemówienie gen. St. Kwaśniewskiego, prezesa Ligi Morskiej i Kolonialnej.

CZWARTEK, DNIA 10 LUTEGO.

Godz. 16 min. 15: Pieśni i tańce śląskie".

Godz. 18. min. 35: W rocznicę odsyskania morza audycja dla młodzieży wiejskiej przypomni jej o znaczeniu morza dla Polski. Pogadanka inż. Z. Kobylińskiego p. t. „Z życia młodzieży wiejskiej".

Godz. 18 min. 40: Słuchowisko dla młodzieży wiejskiej p. t. „Mat na urlopie".

PIĄTEK, DNIA 11 LUTEGO.

Godz. 18 min. 35: Pogadanka dla gospodyń wiejskich p. t. „Inspekt a rozsadnik" — wygłosi E. Ostrowska.

Godz. 18. min. 45: „Skrzynka rolnicza" inż. Tarkowskiego.

SOBOTA, DNIA 12 LUTEGO.

Godz. 18 min. 35: Pogadanka Benedykta Hertza p. t. „Nie dajmy się nabrać". Ludzie zbyt ufni często wpadają, w sidła najrozmaitszych oszustów, którzy szczególnie na wsi szukają łatwowiernych.

Przedpłata wynosi:

rocznie	6 zł
półrocznie	3 zł
kwartalnie	1 zł 50 gr.
miesięcznie	— 50 gr.

Przedpłata na Amerykę:

rocznie	1 dolar 50 cent.
półrocznie	75 cent.
1 egzemplarz	4 cent.

Przedpłata na Francję: rocznie 50 franków. półrocznie 25 franków

Przedpłata na Niemcy: rocznie 8 marek. półrocznie 4 marki

Nr konta P. K. O. 576.

ADRES
REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
WARSZAWA 1,
ulica Wojciecha Górskiego 6.
Telefon 524-06.

Redakcja rekopisów nie zwraca.

Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń:

za tekstem —	cała strona	400 zł
„ „	½ strony	200 zł
„ „	¼ strony	100 zł
„ „	⅛ strony	50 zł
w tekście —	cała strona	500 zł
„	½ strony	250 zł
„	¼ strony	125 zł
„	⅛ strony	70 zł

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem. szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za takiż w tekście — 70 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: MIKOŁAJ MICHALSKI *Wydawca: OBOZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO* *p. o. Redaktor naczelny: ANTONI ZACHEMSKI*

Drukarnia „Dom Prasy" S. A. Warszawa. Marszałkowska 3. Centrala telef. 8-02-40.